Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Cena 15 gr
Stron 4
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 306 (577) KOSZALIN, PONIEDZIAŁEK 6 LISTOPADA 1950 R. ROK II

Węgierski Kongres Obrońców Pokoju

BUDAPESZT (PAP). W sobotę rano rozpoczął się w Budapeszcie węgierski Kongres Obrońców Pokoju z udziałem 2 tysięcy delegatów z całego kraju. W kongresie biorą również udział delegacje zagraniczne — m. in. ze Związku Radzieckiego, Rumunii, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Anglii i Polski.

Na otwarcie kongresu przybyli członkowie rządu z premierem Dobi na czele, przewodniczącym prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej — Ronai, członkowie KC Węgierskiej Partii Pracujących oraz przedstawiciele dyplomatyczni Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

ZSRR-ostoja pokoju

BOLESŁAW BIERUT
Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Na wiele tygodni przed 33 rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej polscy hutnicy z huty „Pokój" podjęli pierwsze zobowiązania, aby zwiększeniem produkcji uczcić tę najwybitniejszą w dziejach ruchu robotniczego datę. Od dwóch lat współzawodnictwo produkcyjne jako forma ustosunkowania się mas robotniczych do najważniejszych wydarzeń politycznych, społecznych i międzynarodowych, podejmowane jest przez polską klasę robotniczą za przykładem robotników radzieckich. Dopiero od dwóch lat, to znaczy od chwili przygotowań do I Kongresu Zjednoczeniowego Partii współzawodnictwo tego rodzaju występuje jako ruch ogarniający całą niemal klasę robotniczą. Jest to więc u nas zjawisko w takiej skali nowe i stopień naslenia odzwierciadla niewątpliwie stopień świadomości politycznej w szerokich masach robotniczych. Na szeroki rozwój współzawodnictwa pracy, którym żyje cała polska klasa robotnicza wywarły wpływ trzy doniosłe momenty.

Pierwszym momentem było zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego. Nigdy przedtem klasa robotnicza w Polsce nie przeżywała takiego napięcia uczuć, jak to, które wyraziło się w „Czynie Kongresowym" przed dwoma laty. Po 60-ciu latach rozbicia politycznego uprawianego z występną zaciekłością przez prawicę PPS, klasa robotnicza zjednoczyła swe siły trwale i na zawsze w warunkach władzy ludowej. Masy robotnicze czuły i rozumiały, że to właśnie zjednoczenie zabezpiecza odtąd trwałość władzy ludowej, jej niezaprzeczone zwycięstwo. Rozumiały lub co najmniej odczuwały instynktownie, że zjednoczenie wzmacnia rolę kierowniczą, znaczenie i autorytet klasy robotniczej i jej partii, że zjednoczona partia która uwolniła się od obcych, oportunistycznych elementów poprowadzi naród nasz śmiało i pewnie naprzód — do socjalizmu.

Drugim momentem o większym jeszcze rozmachu i napięciu — był „Czyn Stalinowski" — współzawodnictwo z okazji 70-lecia urodzin towarzysza Stalina. Nowe w tym czynie było to, że klasa robotnicza porwała za sobą szerokie masy chłopstwa pracującego, młodzieży i kobiet. Masowość tego porywu da się porównać tylko z akcją podpisów pod Apelem Sztokholmskim, która — jak wiadomo — zgromadziła pod tym apelem 18 milionów podpisów. Różnica mieści się tylko w tym, że zbieranie podpisów pod Apelem Sztokholmskim było wynikiem planowej akcji organizacyjnej, podczas gdy współzawodnictwo robotnicze, listy, podarunki, wypowiedzi z okazji 70-lecia towarzysza Stalina były niezrównanym, potężnym impulsywnym wyrazem uczuć dla wielkiego geniusza, nauczyciela i wodza mas pracujących, zwycięskiego pogromcy faszyzmu i obrońcy pokoju, wyraziciela ludzkich tęsknot do wolności, twórcy nowej epoki socjalistycznej.

Inicjatywa robotników huty „Pokój" po raz trzeci poruszyła całą niemal klasę robotniczą do nowego czynu produkcyjnego, poświęconego 33 Rocznicy Rewolucji Październikowej. Nazwa zakładu, który wystąpił z inicjatywą współzawodnictwa, miała raczej znaczenie symboliczne. Tym niemniej sprawa pokoju wiąże się niewątpliwie z tym nowym zrywem polskiej klasy robotniczej i niewątpliwie kojarzy się ona jak najściślej w myślach i uczuciach milionów robotników, podejmujących coraz nowe zobowiązania produkcyjne, z Wielką Rewolucją Październikową i z narodami ZSRR, którę tej rewolucji dokonały. Coraz jaśniej bowiem i dobitniej polskie masy pracujące wespół z setkami milionów ludzi na całym świecie — zdają sobie sprawę, że w obecnej sytuacji międzynarodowej czołowa siła i ostoją w walce o pokój jest ZSRR i Stalin.

Wydarzenia międzynarodowe rozgrywają się dziś jak gdyby na otwartej scenie przed oczami całego świata. Po stronie imperialistycznej, scena ta przypomina teatr kukiełkowy, w którym reżyser porusza marionetki — poszczególne rządy kapitalistyczne, nie krępując się wobec widowni, że podstawa ich pozornie „samodzielnych" ruchów i gestów nie budzi na ogół złudzeń. Jednakże analogia przypomina teatr tylko pod względem zewnętrznym — dekoracyjnym. W rzeczywistości w grę wchodzą miliony ludzi, którzy cierpią, przelewają krew, giną.

Imperializm czyni wszystko, aby zerwać pokój, ponieważ stan pokoju wydaje się imperialistom bardziej dla nich niebezpieczny niż wojna. Równocześnie jednak jedyną siłą, z którą imperialistyczni podżegacze wojenni rzeczywiście boją się zmierzyć — jest ZSRR. Oszukując cynicznie szerokie masy, imperialiści nie zatrzymują się przed żadną prowokacją, aby judzić przeciw ZSRR i wywołać histerię wojenną.

ZSRR realizując twardo i konsekwentnie swoją politykę pokojową, czyni wszystko, aby uniemożliwić wojnę, aby zabezpieczyć powszechny i trwały pokój we wszystkich krajach świata. Swą wolę pokoju ZSRR oznajmia wytrwale, publicznie, przy każdej okazji. Nie ulega wątpliwości, że mimo nie ustających oszczerczych i obłudnych oskarżeń prasy i wszystkich podżegaczy wojennych pod adresem ZSRR — ani jeden rząd kapitalistyczny nie wątpi w rzeczywistości w pokojowość i szczerość postawy i woli państwa socjalistycznego. Chodzi więc o osiągnięcie agresywnych celów imperialistycznych. Poza tym rozpętywanie histerii wojennej przez rządy imperialistyczne zmierza do odroczenia kryzysu ekonomicznego. Pragnąc uniknąć kryzysu, kapitaliści pod batutą imperializmu amerykańskiego usiłują rozpalać zarzewie małych wojen, aby tym łatwiej nakręcać konjunkturę zbrojeniową i gorączkę zbrojeń w całym świecie. Taka polityka pozwala międzynarodowym klikom oligarchii finansowej, dyrygowanym przez amerykańskich rekinów imperialistycznych, czerpać zyski z podsycanej wciąż przez nich samych koniunktury zbrojeniowej. Im perialiści zorganizowali napaść na Koreę, rozpalili wojnę w Korei i popełniają wszystkie te zbrodnie zasłaniając się obłudnie parawanem ONZ. Przeciwko małemu, bohaterskiemu lecz słabo uzbrojonemu narodowi, rzucili całą armię lądową, morską i lotniczą Stanów Zjednoczonych oraz zmobilizowane pospiesznie siły zbrojne państw zależnych i podporządkowanych pieniężnie i gospodarczo imperializmowi amerykańskiemu. Oto rdzeń, podłoże, istota polityki imperialistycznej w obecnej dobie szczególnie szybkiego gnicia systemu kapitalistycznego.

Dlatego masy pracujące i wszyscy uczciwi postępowi ludzie we wszystkich krajach świata zwracają swe oczy, nadzieje i uczucia ku ZSRR — czołowej sile obozu pokoju. Wbrew oszczerstwom i oszustwom militarystów, sympatie większości ludzi na całej ziemskiej zwracają się ku ZSRR jako państwu, w którym pokojowa praca twórcza osiągnęła zasięg i tempo nieznane w dziejach ludzkich. Kogóż z najprostszych, świadomych i uczciwych ludzi nie poruszy rozmach, śmiałość i potęga myśli i planów gospodarczych, wcielanych w czyn niezwłocznie przez dziesiątki milionów ludzi radzieckich? Po raz pierwszy w swych dziejach

(Dokończenie na str. 2)

Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski KONSTANTY ROKOSSOWSKI

Rok temu Marszałek Polski tow. Konstanty Rokossowski został powołany przez Prezydenta R. w. Bolesława Bieruta na stanowisko Ministra Obrony Narodowej. Cały naród polski przyjął tę decyzję z ogromnym entuzjazmem. Syn kolejarza warszawskiego, więzień Pawiaka, żołnierz Rewolucji Październikowej, jeden z najzdolniejszych stalinowskich dowódców, bohater spod Stalingradu, Kurska, Warszawy, Szczecina i Berlina wrócił do Polski Ludowej ażeby swoim doświadczeniem służyć Ojczyźnie na nowym stanowisku. Pod jego dowództwem Wojsko Polskie podnosi swoje wyszkolenie, przyswaja sobie coraz lepiej doświadczenia przodującej armii świata — Armii Radzieckiej i u jej boku stoi czujnie na straży pokoju, na straży naszej niepodległości.

Agresorzy amerykańscy poniosą sromotną klęskę w Korei!

Wielki naród chiński wziął na siebie święte zadanie OKAZANIA POMOCY KOREI i przeciwstawienia się Ameryce

Wspólne oświadczenie partii demokratycznych Chin

PEKIN (PAP). AGENCJA NOWYCH CHIN OPUBLIKOWAŁA WSPÓLNE OŚWIADCZENIE PARTII DEMOKRATYCZNYCH CHIN. W OŚWIADCZENIU TYM CZYTAMY:

„Agresywne działania imperialistów, na których czele stoją USA, stanowią poważną groźbę dla bezpieczeństwa Chin. Cały naród chiński uważnie śledził agresywne działania USA w Korei oraz agresywne akty, które znalazły swój wyraz w pogwałceniu lądowych, powietrznych i morskich granic Chin.

Agresywne dążenia imperialistów nie znają granic. Dnia 25 czerwca br. imperialiści amerykańscy rozpoczęli agresywną wojnę w Korei. Zamierzają oni nie tylko zniszczyć Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną, lecz chcą anektować Koreę, wtargnąć do Chin, zapanować nad Azją i zdobyć cały świat.

Dowodzą tego w sposób niezaprzeczalny — fakty. Gdy USA nakazały marionetce koreańskiej, Li Syn-manowi, rozpętać wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu, prezydent USA, Truman, wydał natychmiast armii amerykańskiej, flocie i lotniczym siłom zbrojnym rozkaz rozpoczęcia wojny w Korei.

Wydał on równocześnie siódmej flocie amerykańskiej rozkaz wtargnięcia na wody chińskie przy wyspie Taiwan i podjęcia zbrojnej akcji, by nie dopuścić do wyzwolenia Taiwanu. Truman wydał również rozkaz rozszerzenia agresji w Vietnamie i na Filipinach. Fakty świadczą o tym, że celem imperialistów amerykańskich, którzy rozpoczęli działania agresywne w Korei, jest zagarnięcie Chin i całej Azji.

Od chwili, w której imperialiści amerykańscy w czerwcu br. rozpoczęli wojnę w Korei, — lotnictwo, które oni wykorzystują w toku swych działań agresywnych w Korei, nie jednokrotnie wtargnęło w obszar powietrzny Chin północno-wschodnich, zabijając obywateli chińskich i niszcząc mienie chińskie. Amerykańska flota morska, operująca w Korei, ostrzelała chiński statek handlowy, który pływał na pełnym morzu i pogwałciła prawo żeglugi Chin.

Ostatnie wydarzenia jeszcze bardziej jaskrawo zdemaskowały nikczemny charakter imperializmu amerykańskiego. Po zdobyciu Seulu, siły zbrojne imperialistów amerykańskich oraz ich wspólników, ignorując ostrzeżenie Chin, — przekroczyły 38 równoleżnik w Korei i ogromne siły ich wojsk lądowych posunęły się naprzód w kierunku do rzek Jaluczian, Tumińczian, zagrażając bezpośrednio północno-wschodnim granicom Chin.

Sytuacja jest zupełnie jasna. Imperialiści amerykańscy powtarzają stary trick bandytów japońskich, którzy najpierw wtargnęli do Korei, a następnie do Chin. Wiadomo powszechnie, że Korea jest wprawdzie małym krajem, lecz posiada bardzo ważne znaczenie strategiczne. Głównym celem agresji amerykańskiej w Korei, podobnie jak agresji imperialistów japońskich w przeszłości jest nie Korea — lecz Chiny. Historia dowodzi, że losy Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej i Chin są ściśle ze sobą związane. Jedno państwo nie może się bronić bez pomocy drugiego.

Nie tylko obowiązek moralny nakazuje narodowi chińskiemu pomóc narodowi koreańskiemu w jego walce przeciwko Ameryce.

Udzielenie pomocy Korei odpowiada również interesom całego narodu chińskiego i wynika z konieczności samoobrony. Ratować swego sąsiada — to znaczy ratować siebie samego. Powinniśmy pomóc narodowi koreańskiemu, aby bronić naszej ojczyzny.

Cały naród chiński pała pragnieniem przeciwstawienia się agresji amerykańskiej, udzielenia pomocy Korei oraz obrony swych domów i swej ojczyzny. Jest to żądanie rozsądne i sprawiedliwe.

Premier Czou En-lai oświadczył:

„Naród chiński bynajmniej nie ścierpi obcej agresji i nie może odnosić się obojętnie do losów swoich sąsiadów, którzy padli ofiarą agresji ze strony imperialistów".

Oświadczenie to zostało złożone w imieniu 475-milionowego narodu chińskiego.

Wyraża ono wolę narodu i jego żądanie. W żadnym wypadku nie można złamać żelaznej woli narodu chińskiego, który chce jednomyślnie się zespolić dla obrony swych domów, ojczyzny i pokoju.

Naród chiński gorąco miłuje pokój. Zawsze miłowaliśmy pokój i będziemy miłować pokój.

Miłujemy pokój w Chinach, w Azji. Pragniemy trwałego pokoju dla całego świata, dla całej ludzkości.

Uważamy, że kwestia koreańska powinna być rozwiązana w sposób pokojowy i że agresywne wojska imperialistów powinny być wycofane z Korei, lecz imperialiści amerykańscy i ich wspólnicy nie tylko nie chcą wycofać sił agresywnych, nie chcą przerwać wojny agresywnej i rozwiązać kwestii koreańskiej w sposób pokojowy, lecz — wręcz przeciwnie — przenieśli oni gwałtownie płomień wojny agresywnej przez 38 równoleżnik do granicy chińskiej — do rzek Jaluczian i Tumińczian. W ten sposób przekonaliśmy się, że jeżeli wszyscy miłujący pokój ludzie pragną mieć pokój, — to powinni podjąć aktywne działania, by wystąpić przeciwko zbrodni i położyć kres agresji.

Jedynie przez przeciwstawienie się można udzielić lekcji imperialistom i w sposób sprawiedliwy rozwiązać problem niepodległości i wolności Korei oraz innych rejonów, biorąc za punkt wyjścia wolę narodów.

Sprawiedliwość jest po naszej stronie, po stronie narodów Chin, Korei, Vietnamu i Filipin, po stronie narodów całej Azji, po stronie wszystkich miłujących pokój narodów świata.

Agresorzy imperialistyczni gwałcą zasady sprawiedliwości, tracą sympatię narodów i sami się izolują. Agresorzy poniosą niechybnie ostateczną klęskę, a ostateczne zwycięstwo będzie niewątpliwie u-

(Dokończenie na str. 2-ej)

ZSRR — ostoja pokoju

(Dokończenie ze str. 1-ej)

człowiek w takiej skali przekształca przyrodę dla swych celów twórczych, zamienia pustynię w kwitnące ogrody, wytycza nowy kierunek wód i rzek, reguluje żywiołowe siły wiatrów i usuwa nieprzyjazne dla człowieka ich skutki. Coraz potężniejszego rozmachu nabiera rozwój sił wytwórczych w warunkach radzieckiego ustroju socjalistycznego, przerastającego już stopniowo w wyższe stadium — komunizm. W granicach życia jednego pokolenia Rewolucja Październikowa zdołała wyzwolić niezmierzone społeczne siły twórcze, które rosną i rosnąć będą z coraz większą mocą, torując drogę całej ludzkości. Siły te promieniują swym twórczym tchnieniem na inne narody, pobudzając ich aktywność, przyspieszając ich rozwój.

Polska i inne kraje demokracji ludowej zawdzięczają zwycięstwu Rewolucji Październikowej swoje wyzwolenie z hitlerowskiego jarzma, swoje wyzwolenie z niewoli kapitalizmu; zawdzięczają jej swoją nową drogę życia i rozwoju, zawdzięczają jej swój łatwiejszy i szybszy marsz ku socjalizmowi.

Łatwo porównać skutki pełnej niezależności rozwoju narodów w krajach demokracji ludowej z losami krajów, które szarpią się bezsilnie w pętach imperialistycznej „pomocy" i „opieki" amerykańskiej. Łatwo dostrzec źródło nieszczęść narodów Jugosławii, zdradzonych przez kliką zamaskowanych agentów imperialistycznych i oddawanych łajdacko na żer amerykańskim rekinom imperialistycznym. Łatwo dostrzec wasalną rolę rządów i uwidaczniającą się coraz bardziej słabość kapitalistycznych krajów Europy, które należały niegdyś do silnych, a dziś znoszą pokornie brutalną dyktaturę narzuconych sobie amerykańskich protektorów.

Tylko na bazie rewolucji socjalistycznej i socjalistycznego budownictwa rozwijać się mogą rzeczywista przyjaźń i braterska współpraca pokojowa wolnych narodów. Nowe formy stosunków międzynarodowych, które tworzy Związek Radziecki wraz z krajami demokracji ludowej, mogła powołać do życia i urzeczywistnić tylko rewolucja proletariatu. Są to formy niedostępne dla krajów kapitalistycznych z samego charakteru ich struktury klasowej.

Proletariat rosyjski pod kierownictwem WKP(b), Lenina i Stalina, w swym rewolucyjnym porywie wyzwolił przed 33 laty źródło niezwykłej siły — twórczość wolnych mas ludowych, które poznały i poddały swej woli i planowanemu działaniu prawa rozwoju społecznego. Źródło to bije z wciąż świeżą i wciąż wzrastającą siłą i powoduje ten niezwykły i nieustający rozkwit potęgi materialnej i duchowej Związku Radzieckiego, który jest najbardziej znamiennym i najbardziej doniosłym zjawiskiem całej naszej epoki.

Walka ludu rosyjskiego przeciw wojnie imperialistycznej, walka o pokój — to właśnie dążenia były jedną z głównych sił mobilizujących masy ludowe do rewolucji. Powstanie państwa radzieckiego, rządzonego przez lud pracujący, stworzyło — po raz pierwszy w dziejach — siłę rzeczywiście zainteresowaną w walce o utrzymanie pokoju i zdolną do najcięższych wysiłków i zarazem do największych osiągnięć w tym względzie. Każdy krok naprzód tego państwa w dziedzinie gospodarczej, technicznej i kulturalnej — był to krok naprzód w dziele umocnienia sił walczących z imperializmem — o pokój. Cała historia przygotowała ZSRR do przodującej i kierowniczej roli w walce o pokój, jaką ojczyzna socjalizmu odgrywa dziś dla dobra całej pracującej ludzkości. Wnioski z jakimi rząd radziecki występuje na forum ONZ, wnioski o redukcję zbrojeń, o zacieśnienie współpracy między narodami, o zakaz propagandy wojennej, o poskromienie agresorów i o zakaz broni masowego zniszczenia wypływają z tych samych dążeń, jakie ożywiały masy, walczące o zwycięstwo rewolucji. Poza nowanie dla wszystkich narodów, surowe i bezkompromisowe uznanie prawa narodów wielkich i małych do samodzielnego stanowienia o swoim losie, przekonanie o możliwości pokojowego współistnienia i pokojowej rywalizacji różnych systemów społeczno-gospodarczych — oto zasady, które ZSRR przeciwstawia ludobójczym, hitlerowskim zasadom polityki amerykańskiej.

Przedstawiona przez delegację radziecką w Organizacji Narodów Zjednoczonych „deklaracja o usunięciu groźby nowej wojny i o utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa narodów", wytyczne dla delegatów radzieckich na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju i zwołana z inicjatywy rządu ZSRR narada ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw w Pradze wskazują ludzkości drogę ocalenia i utrwalenia pokoju. Majestatycznej wymowy tej polityki pokoju nie zagłuszą żadne goebbelsowskie pogróżki amerykańskich agresorów i podżegaczy wojennych. Siły pokoju rosną i wzrostu ich nic nie potrafi wstrzymać.

Amerykańscy imperialiści wzmagają swe awanturnicze i agresywne działania przeciwko pokojowi. Remilitaryzacja Niemiec zachodnich, odbudowywanie faszystowskiej armii agresji i mordów pod amerykańskim kierownictwem stwarza sytuację groźną dla pokoju. Amerykańscy napastnicy unurzali ręce we krwi w Korei. Nie cofają się przed żadną nikczemnością, przed żadną zbrodnią, by zrealizować swe ludobójcze plany. Im bardziej jednak grozi się obłęd wojenny w Ameryce, tym bardziej zdecydowaną staje się walka ludów o pokój i tym silniej jednoczą się one wokół swej opory, wokół Związku Radzieckiego — twierdzy pokoju.

Związek Radziecki jest nadzieją ludzkości. Jest on uosobieniem wszystkiego co mądre i szlachetne w dążeniach i marzeniach ludzkich. Jest podporą i przyjacielem tych dążeń, znanym, podziwianym i kochanym za to na całym świecie. Oto dlaczego rocznicę jego istnienia czczą ludzie pracy w Polsce swym wielkim wysiłkiem i czynem produkcyjnym. Podobnie jak masy pracujące na całym świecie — obchodzą oni tę rocznicę jako swoje wielkie święto, jako dzień zwiastujący pokój powszechny i sprawiedliwość społeczną dla wszystkich ludzi pracy.

Ludy świata przyjęły za swoje — zrodzone z głębi serca ludzi radzieckich zawołanie: Gdzie Stalin — tam pokój!

Uzupełniają je zawołaniem zrodzonym ze wszystkich doświadczeń 33-lecia: Gdzie Stalin — tam zwycięstwo!

Wspólne oświadczenie partii demokratycznych Chin

(Dokończenie ze str. 1-ej)

działem narodu, po którego stronie jest sprawiedliwość.

Wszystkie partie demokratyczne Chin oświadczają, że będą popierać ze wszystkich swych sił sprawiedliwe żądanie narodu całego kraju, że będą popierać cały naród chiński, który dobrowolnie wziął na siebie święte zadanie przeciwstawienia się Ameryce, okazania pomocy Korei, obrony swych domów, obrony swego kraju.

Powyższe oświadczenie złożyły w dniu 4 listopada 1950 r. następujące demokratyczne partie Chin:

Komunistyczna Partia Chin, Rewolucyjny Komitet Kuomintangu Chin, Demokratyczna Liga Chin, Demokratyczne Stowarzyszenie Odbudowy Narodowej, bezpartyjni delegaci Ludowej Konsultatywnej Rady Politycznej Chin, Stowarzyszenie Współdziałania nad Rozwojem Demokracji, Chińska Robotniczo - Chłopska Partia Demokratyczna, partie „Czigun", towarzystwo „Czulsan", Liga Samorządu Demokratycznego wyspy Taiwan, Demokratyczny Związek Młodzieży Chin.

Ciężkie straty agresorów na froncie w Korei

MOSKWA. (PAP). Agencja TASS donosi, że dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej ogłosiło w dniu 3 listopada następujący komunikat:

Na zachód od Anczu jednostki armii ludowej w walkach posuwają się pomyślnie naprzód. Na północ i na północny wschód od Anczu nacierające jednostki armii ludowej zadały nieprzyjacielowi znaczne straty w ludziach i sprzęcie. W walkach w tym rejonie, według dotychczasowych niekompletnych danych, ponad 1500 żołnierzy i oficerów nieprzyjaciela poległo lub odniosło rany. Ponad 2000 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów wzięto do niewoli. Wojska ludowe zdobyły ponad 150 dział i miotaczy min różnego kalibru, około 300 samochodów i inny sprzęt wojenny.

Na wybrzeżu wschodnim walki toczą się w rejonie na północ od Hamhyng i w rejonie Sengczin.

Działacze i intelektualiści katoliccy w Polsce włączają się do czynnej walki przeciw podżegaczom wojennym i wyślą swoich delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). W związku z listem otwartym uczonych i pisarzy katolickich w Polsce do intelektualistów i działaczy katolickich we Francji, z inicjatywy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju odbyła się dnia 4 listopada rb. w Warszawie narada intelektualistów i działaczy katolickich.

W naradzie wzięli m. inn. udział:

ks. dr. **Piotr Chojnacki** — prof. UW., ks. dr. **Janczuj** — dziekan wydz. teologicznego UW., ks. dr. **Eugeniusz Dąbrowski**, ks. prof. dr. **Mieczysław Żywczyński**, ks. dr. **Zygmunt Kozubski** — prof. UW., **Jerzy Zawieyski** — literat, ks. prof. **Wincenty Kwiatkowski** — UW., ks. dr. **Stanisław Krynicki**, prof. **Kumaniecki** — UW., dr. **Zygmunt Wojciechowski** — prof. UP., prof. **Andrzej Wojtkowski** — KUL., **Jan Dobraczyński** — literat, **Antoni Gołubiew** — literat, **Jerzy Turowicz** — red. „Tygodnika Powszechnego", **Paweł Jasienica** — publicysta, ks. **Rudolf Weiser** — dziekan Instytutu Wyższej Wiedzy Religijnej w Łodzi, ks. dr. **Władysław Kwiatkowski**, ks. **Stanisław Pniewski**, ks. **Jerzy Pawski**, ks. **Władysław Padacz**, **Anna Reitterowa** — literatka, **Dominik Horodyński** — publicysta, ks. dr. **Osuch**, dr. **Jan Saidak** — prof. UP., **Konstanty Łubieński** — publicysta, **Stanisław Stomma** — red. mies. „Znak".

Z ramienia Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w naradzie wzięli udział: **Adam Rapacki** —wiceprzewodniczący Komitetu i **Jerzy Albrecht** — przewodniczący prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

Po ożywionej dyskusji, poświęconej aktywnemu udziałowi intelektualistów i działaczy katolickich w walce o pokój, której potrzeba występuje tym dobitniej wobec groźby, jaką stanowi dla pokoju światowego i narodu polskiego remilitaryzacja Niemiec zachodnich — zebrani uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

Rezolucja

„My zebrani dzisiaj na naradzie w Warszawie, uczeni, pisarze i działacze katoliccy, duchowni i świeccy, stwierdzamy, że w pełni solidaryzujemy się z listem otwartym uczonych i pisarzy katolickich w Polsce do intelektualistów i działaczy katolickich we Francji.

Zdajemy sobie sprawę, jak straszliwymi konsekwencjami grozi naszej Ojczyźnie rozpoczęta akcja remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Zdajemy sobie sprawę, jak wielkim nieszczęściem dla całego świata byłoby dopuszczenie do wybuchu trzeciej wojny światowej.

Wychodząc z założenia, że ruch obrońców pokoju nie jest reprezentacją żadnej partii politycznej, ani też żadnego określonego światopoglądu, a w zakresie swoich zadań ma prawo uważać się za przedstawiciela interesów ogólnonarodowych, chcemy w miarę naszych sił i możliwości wesprzeć siły walczące o pokój i postanawiamy:

1 położyć nasze podpisy pod listem otwartym uczonych i pisarzy katolickich w Polsce do intelektualistów i działaczy katolickich we Francji, by tą drogą wzmóc wagę tego apelu w oczach naszych braci we Francji, —

2 utworzyć przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju stałą komisję intelektualistów katolickich duchownych i świeckich, której zadaniem będzie rozszerzyć podstawy ruchu pokoju w Polsce oraz wzmocnić skuteczność naszego oddziaływania na bliskie nam ideowo ośrodki zagraniczne, —

3 delegować naszych przedstawicieli na II Światowy Kongres Pokoju.

Zgodnie z rezolucją, narada intelektualistów i działaczy katolickich powołała jednomyślnie stałą komisję przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju.

Narada uchwaliła deklarację na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju oraz wybrała następujących przedstawicieli upoważnionych do jej reprezentowania na II Światowym Kongresie: ks. prof. **Chojnackiego**, ks. prof. **Dąbrowskiego** i ks. prof. **Żywczyńskiego**.

Deklaracja intelektualistów i działaczy katolickich uchwalona w Warszawie w dniu 4 listopada 1950 r.

My, katoliccy intelektualiści i działacze duchowni i świeccy zebraliśmy się dziś w stolicy naszej, Warszawie, w tej samej Warszawie, która zniszczona doszczętnie w czasie wojny zbrodniczą ręką hitleryzmu, dziś odbudowuje się w niewiarygodnie szybki sposób wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa polskiego.

Ściągnęła nas do stolicy sprawa doniosła, sprawa, która skupia dziś uwagę wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie — sprawa pokoju.

Wydarzenia ostatnich miesięcy, a zwłaszcza wiadomości o tworzeniu w zachodnich Niemczech nowego, odwetowego Wehrmachtu dowodzą niezbicie, że są na świecie ludzie, którzy dążą do rozpętania nowej zawieruchy.

Wojna uderzyłaby w najżywotniejsze interesy narodu polskiego przez zahamowanie wielkich planów gospodarczych realizowanych w naszym kraju i zagrożenie granicy na Odrze i Nysie.

Dlatego my, intelektualiści i działacze katoliccy, zebrani dziś w Warszawie, zdecydowaliśmy się włączyć w czynną walkę o obronę pokoju i uczynić wszystko, co w naszej leży mocy, by zespolić siły narodu i dopomóc wspólnej wielkiej sprawie, sprawie uratowania pokoju.

Wiemy, że świat dzisiejszy rozdarty jest różnicami ideologicznymi, filozoficznymi i politycznymi. Nie bagatelizujemy tych różnic. Lecz jako ludzie nauki i kultury wiemy na pewno, że droga wojny nigdy nie jest w stanie rozwiązać żadnych zagadnień podstawowych, a zawsze nieuchronnie prowadzi do zbrodni i nieszczęść. Dlatego z najgłębszym przekonaniem twierdzimy, że tylko na drodze pokoju i rzetelnej współpracy między narodami ludzkość szczęśliwie rozwikła wszystkie trapiące ją dziś sprzeczności.

Przed nami jest II Światowy Kongres Pokoju. Chcemy na Kongres ten wysłać naszych przedstawicieli, by podzielili się oni naszymi przekonaniami ze wszystkimi katolikami na świecie i ze wszystkimi ludźmi dobrej woli. Chcemy, by przekazali im wspólną wolę katolickich intelektualistów w Polsce: uczynić trzeba wszystko, by ludzkość uratowała pokój!

Powitamy na Kongresie wszystkich ludzi szczerze pragnących pokoju

— stwierdza rada generalna angielskiego Komitetu Obrońców Pokoju w liście do premiera Attlee

LONDYN. PAP. Rada generalna angielskiego Komitetu Obrony Pokoju wystosowała pismo do premiera Attlee, w którym dementuje oskarżenie premiera Attlee pod adresem Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Jak wiadomo Attlee na przyjęciu wydanym przez związek dziennikarzy zagranicznych zaatakował ostro ruch w obronie pokoju.

Rada generalna angielskiego Komitetu Obrony Pokoju zaprasza w swym piśmie premiera Attlee do wzięcia udziału w II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Sheffield.

Tekst wyżej wspomnianego pisma ogłoszony został na konferencji prasowej w Londynie, zorganizowanej przez Komitet Obrony Pokoju.

Wystąpienie Pana — brzmi pismo do premiera Attlee — zmusza nas do wyjaśnienia stanowiska angielskiego Komitetu Obrony Pokoju w najważniejszych zagadnieniach politycznych przez Pana poruszanych. Cele Kongresu w Sheffield są jasno przedstawione w zaproszeniach przewodniczącego Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, prof. Joliot Curie. Nie polegają na tym, aby po drodze do pokoju przy pomocy publicznych dyskusji szczegółowych zajmować się najważniejszymi zagadnieniami, od których Nie leży sprawa pokoju, pokoje można zapewnić tylko ludzie wyznający pewne ściśle określone poglądy, będą usiłowali narzucić je światu przy pomocy siły lub przy pomocy groźby zastosowania siły, jeśli będą uparcie odmawiali rozważenia poważnych propozycji, mogących doprowadzić do porozumienia. Apel Sztokholmski był jedną z takich propozycji.

Jeśli pragniemy zlikwidować „strach, podejrzenia i nienawiść" — co Pana zdaniem stanowi główną przeszkodę w ustanowieniu trwałego pokoju, jeśli pragniemy „wykorzenić wojnę i przyczyny, które ją rodzą", to czy można znaleźć lepszy środek dla tego celu niż spotkanie przedstawicieli wszystkich krajów i ich udział w wszechstronnej, uczciwej dyskusji nad spornymi sprawami? Jedną z przyczyn wybrania Anglii, jako miejsca odbycia Kongresu, było pragnienie dania ludności tego kraju możności wypowiedzenia swej opinii. Organizatorzy Kongresu w żadnej mierze nie dążą do ograniczenia wypowiedzi na tym Kongresie.

Powitamy na Kongresie nawet tych, którzy dotychczas sprzeciwiali się polityce naszego ruchu, jeśli ludzie ci szczerze dążą do pokoju.

W zakończeniu rada generalna angielskiego Komitetu Obrony Pokoju zaprasza Attlee, aby „wziął udział w pracy II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i wystąpił przed delegatami 70 krajów. Uważamy, że mógłby Pan w ten sposób znacznie pomóc w osiągnięciu naszego wspólnego celu — zapewnienia sprawiedliwego i trwałego pokoju".

Pismo podpisali: przewodniczący rady generalnej angielskiego Komitetu Obrony Pokoju — Crowther, wice przewodniczący — Pritt, wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — Bernal oraz członkowie rady generalnej angielskiego Komitetu Obrony Pokoju.

* * *

Na konferencji prasowej korespondentów angielskich i zagranicznych, zorganizowanej przez Komitet Obrony Pokoju, przewodniczył Crowther. Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, Montague podał do wiadomości, że jak dotąd wydano tylko pięć wiz delegatom na Kongres, mimo, że o wizy prosi kilkuset delegatów. Stwierdził on, że rząd brytyjski nie ma prawa przeszkodzić zorganizowaniu Kongresu. W związku z tym Montague wskazał, że jeśliby rząd brytyjski odmówił wiz tak wielu delegatom, że niemożliwe było by przeprowadzenie Kongresu, było to **podłym manewrem ze strony rządu brytyjskiego.**

5 listopada br. ustaje obowiązek przyjmowania starych banknotów

WARSZAWA. Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 28 października 1950 r. w sprawie zmiany systemu pieniężnego, z upływem dnia 5 listopada br. ustaje obowiązek przyjmowania dotychczasowych banknotów Narodowego Banku Polskiego przy płatnościach za niektóre towary i usługi, ustalone instrukcją Rady Ministrów z dnia 28.X br. w sprawie trybu sprzedaży towarów i usług.

Na uroczystych akademiach

Masy pracujące Szczecina

meldują o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych podjętych dla uczczenia Wielkiego Października

W przeddzień 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej w zakładach pracy na terenie Szczecina odbywają się uroczyste akademie, na których masy pracujące naszego miasta manifestują swą radość z okazji wielkiego, międzynarodowego święta proletariatu, meldując o swych osiągnięciach w realizacji zobowiązań październikowych i podejmując nowe, dodatkowe zobowiązania.

Załogi większych zakładów pracy wysyłają do robotników radzieckich listy pełne serdecznych życzeń, w których zapewniają swych radzieckich towarzyszy, że stale będą iść za ich przykładem i stać wiernie na straży zdobyczy Wielkiego Października.

Wielkie i radosne święto 33-ej rocznicy Rewolucji Październikowej portowcy Szczecina godnie uczcili uroczystą akademią, która odbyła się wczoraj w nowowybudowanej świetlicy Kapitanatu Portu i Taboru Pływającego ZPS. Na uroczystość tę przybyli I-szy sekretarz KW PZPR tow. **PRYMA**, konsul ZSRR w Szczecinie tow. **NIKITIN**, dyrektor generalny Zarządu Portu Szczecin tow. **BILIŃSKI** i inni.

Po referacie politycznym, który wygłosił sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR przy ZPS tow. Samek, głos zabrał tow. **Nikitin** konsul radziecki w Szczecinie, składając robotnikom i pracownikom portu szczecińskiego serdeczne gratulacje z okazji Święta Października, życząc im dalszych sukcesów w usprawnianiu obsługi naszego portu.

Życzenia przedstawiciela narodu radzieckiego zebrani przyjęli długo nie milknącymi oklaskami i okrzykami na cześć ludzi pracy Związku Radzieckiego, na cześć niezwyciężonej i bohaterskiej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i jej przywódcy wielkiego Stalina.

W dalszym ciągu uroczystości przewodniczący rady zakładowej ZPS tow. **Jeszke** złożył meldunki o wykonaniu wielu wysokowartościowych zobowiązań załogi portu szczecińskiego dla uczczenia 33-ej rocznicy Rewolucji Październikowej.

— Dźwigowi Basenu Górniczego tow. tow. **Jaworski, Rutkowski, Tyszkiewicz, Wojnowski, Dzieren i Adamkiewicz** przekroczyli swoje październikowe zobowiązania, ładując średnio 77 ton węgla na godzinę, przy czym przodujący w tej grupie dźwigowy **Jaworski** ładował przeciętnie 101,96 ton na godzinę.

— Trymerzy Basenu Górniczego również przekroczyli zobowiązania, zwiększając wydajność pracy przy załadunku węgla zamiast do 13,5 t/g — do 14.02.

— Załoga nabrzeża „Starówka" przekroczyła w październiku normy przeładunkowe drobnicy o 17 proc. zamiast 15 proc., które postanowiono osiągnąć w ramach Czynu Październikowego. W ten sposób wydajność załogi nabrz. „Starówka" z przeciętnej 123 proc. wzrosła do 140 proc., dzięki czemu zaoszczędzono 43 561 złotych oraz dodatkowo 39.820 zł przy obsłudze 3 statków metodą szybkościową.

Ogólna wartość wykonanych przez załogę portu szczecińskiego zobowiązań październikowych wynosi 220.000 złotych.

Przodownicy pracy i racjonalizatorzy portu wypełniają testament poległych w walkach o wyzwolenie Polski bohaterskich żołnierzy radzieckich

I-szy sekretarz KW PZPR tow. Pryma dziękując portowcom Szczecina w imieniu Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za ich ofiarną pracę w okresie realizacji zobowiązań październikowych powiedział m. in.

— W walkach o wyzwolenie naszej Ojczyzny poległo 350 tys. żołnierzy Armii Czerwonej, których mogiły rozsiane są po całym kraju. Wy, przodownicy pracy, marynarze, bohaterskie kobiety i racjonalizatorzy naszego portu oraz pracownicy dyrekcji, wzmożoną pracą dla uczczenia 33-ej rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej wypełniacie ich testament. Wy, jako część polskiej klasy robotniczej udawadniacie, że nie na darmo krew tych tysięcy żołnierzy została przelana, że ich życie było ofiarą w walce o słuszną sprawę.

— Przeprowadzona ostatnio reforma pieniężna oznacza, że wygraliśmy jeszcze jedną wielką bitwę klasową. Ale chociaż wróg był zaskoczony i pozycja jego została mocno podważona, dzisiaj już stara się on poprzez plotkę i oszczerstwa pomniejszać olbrzymie znaczenie polityczne i gospodarcze naszej reformy.

— By odeprzeć tę wrogą propagandę, by rozbić do reszty wroga musicie wszyscy — robotnicy i pracownicy portu szczecińskiego zewrzeć jeszcze bardziej swe szeregi, wzmocnić czujność klasową i podnieść swą świadomość polityczną i zawodową. Zaś członkowie naszej partii i aktyw związków zawodowych powinni się stać przykładem i wzorem dla słabszych i mniej uświadomionych robotników. W tym celu konieczne jest przede wszystkim dalsze pogłębianie wiedzy marksistowsko-leninowskiej. Opanowanie bowiem tej wiedzy pozwala bardzo daleko widzieć przyszłość, słusznie rozwiązywać trudności i pokonywać wszelkie przeszkody.

— Jeżeli jeszcze intensywniej i gruntowniej niż dotychczas będziecie wychowywać się i wzrastać w duchu marksizmu - leninizmu, to zadania postawione przed wami przez naszą partię i rząd na pewno wykonacie.

Na zakończenie części oficjalnej akademii dyrektor generalny ZPS tow. Biliński wręczył dyplomy uznania i nagrody przodownikom pracy. Kilkudziesięciu wyróżniających się robotników portu szczecińskiego otrzymało również nowe książeczki oszczędnościowe PKO z pierwszymi wkładami przyznanych premii.

W liście, który robotnicy portu szczecińskiego postanowili wysłać do portowców ryskich czytamy m. in.:

— Przesyłamy Wam braterskie pozdrowienia. Idąc Waszymi śladami postanowiliśmy i my obsługiwać statki metodą szybkościową. Przeprowadziliśmy już doświadczenia na kilkuset statkach, ale nie wiemy jeszcze czy to zupełnie dobrze robimy. Dlatego też zwracamy się do Was i pragniemy, by nasz list był zapoczątkowaniem stałej wymiany doświadczeń w imię przyjaźni, która łączy nas i wszystkich miłujących pokój ludzi na świecie.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

Sala świetlicy jednego z największych zakładów pracy na terenie miasta—Stoczni Szczecińskiej — jest wypełniona po brzegi robotnikami, którzy z uwagą i w skupieniu słuchają referatu wygłaszanego przez sekretarza KZ PZPR tow. **Grynbauma**. Mówca szczegółowo omawia międzynarodowe znaczenie Rewolucji Październikowej, podkreślając konsekwentną, pokojową politykę ZSRR, dążącego do utrzymania pokoju i utrwalenia zdobyczy socjalizmu.

„Podstawą zwycięstwa Wielkiej Rewolucji — powiedział tow. Grynbaum — **podstawą zwycięskiej realizacji planów gospodarczych w ZSRR, jego potęgi gospodarczej i wojskowej jest twórcza, celowa i świadoma praca ludu radzieckiego, jego entuzjazm i przywiązanie do partii bolszewickiej, do jej przywódcy tow. Stalina."**

W dalszej części akademii, załoga stoczni składając hołd Wielkiej Rewolucji Październikowej, zameldowała o wykonaniu podjętych zobowiązań produkcyjnych. Wartość dodatkowej produkcji wykonanej przez załogę stoczni dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej wynosi 125.448 nowych złotych. W trakcie wykonywania podjętych zobowiązań wyróżniły się brygady **Kazimierza Fischbeina, Bronisława Czajkowskiego**, brygada młodzieżowa kotlarni, brygada remontu maszyn, oddział budowlany ob. ob. **Kordysa i Boruckiego**, brygady stolarskie **Szwarca i Iwanka** oraz **Mieczysława Domańskiego**. Nagrody za wydajną pracę otrzymało ogółem 68 osób.

Następnie obecny na akademii sekretarz KW PZPR tow. Karp życzył zebranym dalszej owocnej i wydajnej pracy dla dobra ludu pracującego, dla sprawy światowego pokoju.

Dzięki Wam i Waszym zwycięstwom możemy budować Polskę Socjalistyczną

Na zakończenie zebrani na akademii robotnicy postanowili wysłać zbiorowy list do załogi stoczni w Odessie. W liście czytamy m. in.:

„W przeddzień 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej załoga Stoczni Szczecińskiej kieruje swój wzrok ku Wam, Towarzysze Stoczniowcy w dalekiej Odessie. Z dumą spoglądamy na Was, bo Wasze osiągnięcia są zdobyczą całego światowego proletariatu, bo dzięki Wam i Waszym zwycięstwom, możemy budować socjalistyczną Polskę. Dzięki Waszej pomocy możemy dziś odbudowywać i uruchamiać naszą, zniszczoną przez wojnę stocznię w Szczecinie. Widok oglądanych przez nas w porcie szczecińskim Waszych okrętów, mobilizuje nas do zwiększenia wysiłków nad odbudową floty Polski Ludowej. Przesyłamy Wam serdeczne, proletariackie pozdrowienia z okazji 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Niech żyje WKP(b) i wódz narodów radzieckich Towarzysz Stalin!"

• • •

Nowootwarte w Dąbiu Szczecińskim kino „Przyjaźń" ledwie mogło pomieścić licznie przybyłych na akademię robotników **Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu w Żydowcach** i ich rodzin.

Sala jest udekorowana czerwienią. W głębi sceny widnieje duży transparent: **„33 rocznicę Rewolucji czcimy wykonaniem podjętych zobowiązań"**. Pod portretem Generalissimusa Józefa Stalina stoi zetempowski poczet sztandarowy. Na jednej chorągwi — biały gołąb—symbol pokoju. Wśród zebranych migają czerwone krawaty.

Twarze robotników są skupione i poważne. Rozumieją oni doniosłość uroczystości. Przyszli przecież na akademię

Przykład, pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego - gwarancją wykonania Planu 6-letniego

W auli **Pomorskiej Akademii Lekarskiej w Szczecinie**, udekorowanej czerwonymi sztandarami i portretami wodzów międzynarodowego proletariatu Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina oraz Prezydenta Bieruta; zebrała się młodzież wraz z gronem profesorskim uczelni. Akademię zagaił rektor uczelni prof. **Murczyński.**

Przewodniczący Komitetu Uczelnianego TPPR prof. **Karnibad** wygłosił obszerny referat, ilustrujący wspaniały dorobek narodów Związku Radzieckiego w ich 33-letnim triumfalnym marszu do komunizmu.

• • •

Przy stole prezydialnym akademii w **spółdzielni im. „22 Lipca"** m. in. zasiedli przodownicy pracy: **Słowikowska, Koczubaj, Dudek** i racjonalizator **Zajączkowski.**

W podsumowaniu zobowiązań październikowych prezes spółdzielni **tow. Feld** podkreślił, że wszystkie zobowiązania podjęte w ramach Czynu na cześć 33 rocznicy Rewolucji Październikowej zostały wykonane z nadwyżką.

Za wydajną pracę zawodową i społeczną zostało nagrodzonych premiami pieniężnymi 146 osób.

Pracownicy **Goldberg, Nusman, Trinkowska, Chomik i Klein** przekazali swoje nagrody na rzecz mordowanej bestialsko przez imperialistów anglo - amerykańskich bezbronnej ludności Korei.

W czasie akademii **młodzieżowa brygada ZMP** za wykonanie 135 procent normy otrzymała **sztandar przechodni współzawodnictwa pracy.**

Witamy uchwałę naszego rządu z zadowoleniem i uznaniem

Pytacie mnie, jak przyjęłam reformę walutową — odpowiada na pytanie JADWIGA ŻURKOWSKA, przodownica pracy w PBP 6. — Jak wszyscy robotnicy, z zadowoleniem. Szkoda tylko, że nie została ona wprowadzona wcześniej. Ale to nic. Klasa robotnicza jest cierpliwa, ale uderza zawsze celnie i mocno. Najlepiej odczuli to spekulanci, których sakiewki schudły bardzo poważnie.

Tak samo jak nasze zarobki, zostały przeliczone i ceny na wszystkie towary i artykuły żywnościowe z wyjątkiem cen na wódkę, która podrożała o 50 proc. Jeżeli o mnie chodzi, to mogłaby jeszcze raz o tyle zdrożeć. My się, że tak samo myślą i inne robotnice i większość naszych mężów. Na „ćwiartkę" z okazji jakiegoś święta, każdemu wystarczy. Lecz ażeby pić codziennie, na to niczyich zarobków nie wystarczy, nie mówiąc o tym, że od pijaństwa prowadzi prosta droga do zaniedbania w pracy, do nieróbstwa, do szkodnictwa. I reforma walutowa i podwyższenie cen na wódkę biją w spekulantów, w nierobów, leżą w interesie klasy robotniczej, pracującego chłopstwa, pracujących kobiet i dlatego my, ludzie pracy, witamy ostatnie uchwały naszego rządu z prawdziwym zadowoleniem i uznaniem.

Rozmowę przeprowadził
S. L.

Z uszczuploną o 20 osób załogą wykonamy plan - każdy z nas lepiej pracuje i więcej zarobi

My, budowlani otrzymujemy wypłaty dwa razy w miesiącu: najpierw zaliczkę a później wyrównanie. W związku z reformą walutową otrzymaliśmy najpierw wyrównanie do zaliczki, wkrótce zaś otrzymamy wypłatę. Wygodniej teraz może żonie iść do sklepu po zakupy. Nie trzeba nosić ze sobą tysięcy złotych, można przeżyć dzień za 20 zł.

Dwa dni temu na naradzie produkcyjnej odczytano nazwiska premiowanych robotników i robotnic — kilkudziesięciu z nas otrzymało premie pieniężne w wysokości od 150 do 600 zł. (równające się dawnym 20 tysiącom). Tych pieniędzy nie otrzymaliśmy w gotówce — zostały złożone do PKO i każdy z nas otrzymał książeczkę oszczędnościową na swoje nazwisko. Dobrze postąpiła nasza firma — PBP 6 — będziemy mieli dodatkową zachętę do oszczędzania. A będzie z czego. Już teraz przeciętne zarobki robotników wynoszą przeszło tysiąc zł., dzięki współzawodnictwu i coraz wydajniejszej naszej pracy. Na wspomnianej naradzie wytwórczej przeanalizowaliśmy harmonogram nowych robót. Zarówno my, murarze, jak nasi towarzysze cieśle, zbrojarze, robotnicy transportu robiliśmy się znacznie przekroczyć normy. W rezultacie zdecydowaliśmy, że załoga przy mniejszym o 20 osób składzie, aniżeli przewidywał harmonogram, wykona zaplanowane roboty w pierwotnie przewidzianym terminie. — Rzecz jasna, że z tych zobowiązań korzyść będzie miało przedsiębiorstwo i każdy z nas. Przedsiębiorstwo skieruje 20-tu robotników z naszej budowy na inne i przyśpieszy tam wykonanie planów, a my, wykonując w mniejszym składzie tę samą robotę, zarobimy jeszcze to, co zarabiałoby tych 20 ludzi. Dla nas, robotników w Polsce Ludowej drogą do dobrobytu, do lepszego życia, jest ofiarna praca. Naszą pracą, wzmocnieniem naszej gospodarki — odpowiadamy amerykańskim i innym podżegaczom wojennym. Im silniejsi będziemy, im potężniejszy będzie obóz pokoju, tym prędzej odejdzie imperialistów ochota do wojny. Interesów naszej Ojczyzny, interesów ludzi pracy broni nasze państwo ludowe, broni nasze prawo. Obrona naszych interesów, ciosem w spekulantów, we wrogów Polski Ludowej — jest również reforma walutowa".

KWIATKOWSKI
murarz, przodownik PBP 6

Księża i ludność wierząca domagają się ustanowienia stałych władz kościelnych na ziemiach zachodnich

Z całego kraju napływają uchwały, rezolucje i wypowiedzi duchowieństwa i ludności katolickiej, domagające się zlikwidowania obecnego stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Duchowni Śląska Opolskiego oraz przedstawiciele ludności katolickiej, zebrani w Opolu wystosowali do premiera Rządu R. P. Józefa Cyrankiewicza depeszę, w której wyrażają podziękowanie dla Rządu R. P. za wysiłki, zmierzające do zlikwidowania stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Zebrani stwierdzają, że nie ustaną w usilnych dążeniach, aby władze kościelne przyśpieszyły swą decyzję w tej sprawie.

Po dyskusji Zjazd uchwalił tekst listu do ks. prymasa Wyszyńskiego.

„Zwracamy się do Jego Eminencji — piszą uczestnicy Zjazdu — jako do zwierzchnika Kościoła w Polsce Ludowej, z gorącą prośbą o przyśpieszenie likwidacji tymczasowości stanowisk duszpasterskich na terenie Ziem Zachodnich. Serca nasze przepełnione są bólem wobec utrzymywania w okresie blisko 6-letnim tymczasowej administracji kościelnej.

Wielowiekowa niewola Śląska Opolskiego, nieustępliwa walka o utrzymanie każdego symbolu polskości, jaką toczyli nasi pradziadowie, ojcowie i my sami upoważnia nas, jako znających najlepiej krwawe rządy imperializmu niemieckiego, do zabrania głosu w tej sprawie. Fakt utrzymywania tymczasowości urzędów kościelnych na Ziemiach Odzyskanych stanowi najdogodniejszą podstawę dla wrogich nam wystąpień i podsycania w części narodu niemieckiego niebezpiecznych tendencji rewizjonistycznych, grożących nową wojną całemu światu, a przede wszystkim umęczonemu narodowi polskiemu".

Specjalna delegacja, składająca się m. in. z 8-miu księży i 3-ch sióstr zakonnych, udała się do administratora diecezji opolskiej, ks. inf. Kominka w celu przedłożenia mu pism uchwalonych przez Zjazd.

Ks. inf. Kominek nie przyjął delegacji. Oświadczył on natomiast przez swego sekretarza, iż ustosunkowuje się pozytywnie do postulatów Zjazdu i przedstawi je radzie diecezjalnej.

• • •

Delegacja złożona z działaczy katolickich z terenu woj. olsztyńskiego oraz przedstawicieli zarządu wojewódzkiego „Caritas" udała się do ks. infulata Benscha — administratora diecezji warmińskiej — z pismem do Episkopatu polskiego w sprawie zlikwidowania obecnego stanu tymczasowości stanowisk kościelnych na ziemiach północno-zachodnich.

NA BUDOWIE
kujbyszewskiej elektrowni wodnej

Kujbyszewska elektrownia wodna będzie jedną z największych na świecie central energetycznych. Ze względu na swoją moc — około 2 milionów kilowatów — przewyższy ona znacznie dnieprowską elektrownię wodną. Elektrownia kujbyszewska zaopatrzy w energię elektryczną przedsiębiorstwa przemysłowe Moskwy, Kujbyszewa i Saratowa, stworzy możliwość nawodnienia miliona ha obszarów zawołżańskich oraz usprawnienia żeglugi na Wołdze. Budowę elektrowni, rozpoczętą w r. 1950, zakończy się w r. 1955.

* * *

Budowa kujbyszewskiej elektrowni wodnej jest budową ogólno-narodową. Setki przedsiębiorstw Moskwy, Leningradu, Kijowa, Swierdłowska i innych ośrodków przemysłowych ZSRR wykonują zamówienia dla tej olbrzymiej centrali energetycznej. Leningradzka fabryka „Elektryk" przedterminowo wykonała dla „Kujbyszewhydrostroju" pierwszą partię suwaczek elektrycznych i transformatorów. Na długo przed terminem wykonała udzielone jej przez Kujbyszew zamówienie załoga leningradzkiej fabryki „Elektroaparat".

Ukraińskie fabryki maszyn dla przemysłu budowlanego i drogowego wysłały już dla „Kujbyszewhydrostroju" dźwigi automatyczne i transportery. Fabryka kabli elektrycznych w Taszkencie wyprodukowała specjalny kabel dla przyszłej gigantycznej elektrowni. Kabel ten wyprodukowano w ciągu 15 dni — dwa razy szybciej, niż przewidywało zamówienie. W celu przyśpieszenia wysyłki ładunków przeznaczonych dla „Kujbyszewhydrostroju i innych wielkich budów, kolejarze formują pociągi metodą szybkościową.

* * *

Nieprzerwanym potokiem płyną na miejsce budowy samochody, kruszarki kamieni, ekskawatory, dźwigi i inne urządzenia. Po Wołdze suną tratwy z materiałem drzewnym, statki i barki naładowane cementem, szkłem i innymi materiałami budowlanymi. Buduje się druga przystań, która umożliwi bezzwłoczne przyjmowanie nadchodzących ładunków. Wkrótce rozpocznie się budowa trzeciej zmechanizowanej przystani.

* * *

Zakres prac związanych z budową olbrzyma kujbyszewskiego, zwiększa się z każdym dniem. Na całej długości przyszłej tamy buduje się setki wieżyczek wiertniczych. Szyby wyposażone są w mechanizmy, ułatwiające pracę wiertaczy. Geologowie, geodeci i sejsmologowie badają dno rzeki, by wykryć najtrwalsze miejsca, w szczególności tam, gdzie powstać ma betonowa tama, która będzie musiała wytrzymać potężny napór wód.

Wiertacze zaciągnęli wartę dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiego Października. Największy sukces osiągnęła brygada majstra Dobryninej, która wykonała plan wrześniowy w 260 proc.

* * *

Od przystani do miejsca budowy buduje się szeroką szosę. Praca przy jej budowie została całkowicie zmechanizowana. Dźwigi te wyprodukowała mikołajewska fabryka maszyn drogowych. Robotnicy drogowi szybko opanowują technikę kierowania nowymi dźwigami, które zagarniają jednorazowo do swego czerpaka 6 m sześć. ziemi.

* * *

Na budowie zorganizowano na szeroką skalę szkolenie kadr. Uruchomiono specjalne kursy dla szoferów, księgowych oraz dla kierowników brygad roboczych. Doświadczeni inżynierowie kierują szkoleniem cieśli, murarzy, ślusarzy, zdunów, tynkarzy.

* * *

Wybudowano już dziesiątki standardowych domów, w których zamieszkali robotnicy i pracownicy, zatrudnieni przy budowie; rozpoczęto też stawianie pierwszych murowanych domów wielomieszkaniowych.

* * *

Ludzie radzieccy poczytują sobie za wielki zaszczyt udział w budowie wspaniałych obiektów na Wołdze. Do Kujbyszewa napływają codziennie setki listów z rozmaitych miast i wsi od przedstawicieli różnych zawodów i specjalności, którzy pragną poświęcić swe siły, doświadczenia i wiadomości temu wielkiemu dziełu.

GŁOS sportowy

SPORTOWCY WŁĄCZAJĄ SIĘ DO OBCHODU
Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Sport Polski Ludowej włącza się do obchodów Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pod hasłami:

„Przyjaźń, pomoc i przykład sportowców radzieckich—źródłem osiągnięć sportu polskiego".

„Niech żyją przodujący w świecie sportowcy radzieccy".

„Niech się rozwija braterska współpraca i przyjaźń sportowców walczących o pokój".

„Socjalistyczny sport ZSRR — naszym wzorem"

„Niech żyje międzynarodowe braterstwo sportu radzieckiego".

Liczne zobowiązania podejmowane przez sportowców w całym kraju z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej świadczą o zacieśnianiu się więzów przyjaźni między obu narodami i przyczyniają się do rozwoju kultury fizycznej.

Wszystkie imprezy, spotkania i pokazy sportowe organizowane w okresie 7. 11.—7. 12 odbywać się będą pod hasłami przyjaźni polsko-radzieckiej.

W kołach sportowych przy zakładach pracy, w klubach, Ludowych Zespołach Sportowych rozpoczną się już w tym tygodniu wieczornice i akademie, w czasie których omawiane będą osiągnięcia sportu radzieckiego.

W kołach i salach treningowych stowarzyszeń sportowych wystawione zostaną gazetki ścienne i fotogazetki, obrazujące rozkwit przodującego w świecie sportu radzieckiego. Pod koniec miesiąca odbędzie się w GKKF wystawa konkursowa wyróżnionych gazetek.

Rekordowe wyniki w Marszach Jesiennych osiągnięto w Myśliborzu

Podobnie jak w całym województwie, tak i w Myśliborzu stanęła na starcie Marszów Jesiennych znaczna liczba startujących. Lecz zapał ich ostygł, gdy zobaczyli panujący na starcie rozgardiasz. Odpowiedzialni za przebieg imprezy raz po raz gdzieś znikali, zdając wszystko na łaskę losu.

Po wystartowaniu poszczególne grupy błądziły na źle oznaczonych trasach i często znacznie skracały samowolnie wyznaczony dystans, przybywając na metę w rekordowym czasie. Większość startujących w 30 min. pokonało 10 km dystans, a niektórzy nawet znacznie wcześniej.

Tym klasycznym przykładem lekceważenia imprezy masowej musi się zająć WKKF i wyciągnąć z niewłaściwego zorganizowania imprezy przez Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej odpowiednie wnioski.

Tadeusz Turkiewicz
koresp. sportowy

Warszawa — Szczecin 10 : 6 w boksie

Międzyokręgowe spotkanie pięściarskie Warszawa — Szczecin, rozegrane w szczecińskiej Hali Sportowej, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 10:6.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Szczecina):

Murawski pokonał Szulina, Kerdan uległ Kubowiczowi, Izydorczyk przegrał z Tyczyńskim, Stasiak z Żurawskim, Ciupka z Maslarkiem, a Pierącki z Kwaśniewskim. Ambroż wypunktował Woźniaka, a Wieczorkowski zdobył punkty walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Rekord światowy Mieszkowa zatwierdzony

Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu otrzymał od Międzynarodowej Federacji Pływackiej pismo, zatwierdzające w tabeli rekordów światowych wynik zasłużonego mistrza sportu Mieszkowa na 1000 m motyl. — 1:10,6,8.

Dwa zwycięstwa zapaśników radzieckich

W ramach swych występów w Finlandii zapaśnicy radzieccy rozegrali dwa dalsze spotkania w Lapua i Lahti. Oba mecze zakończyły się wysokimi zwycięstwami gości 8:0.

Były to zarazem ostatnie występy reprezentantów ZSRR w Finlandii. Wszystkie cztery spotkania przyniosły zawodnikom radzieckim wysokie zwycięstwa, przy czym wygrali oni 30 z 32 stoczonych indywidualnie walk.

Prasa fińska poświęca meczom wiele miejsca, podkreślając w sprawozdaniach wysoką technikę oraz doskonałe przygotowanie kondycyjne atletów radzieckich.

MŁODZIEŻOWE SZTAFETY
z okazji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

Zbliża się dzień rozpoczęcia obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Młodzież polska aktywnie uczestniczyła w akcji zbierania podpisów pod apelem Światowego i Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Także obecnie dla podsumowania i podkreślenia udziału młodzieży w ogólnopolskim ruchu obrońców pokoju, ZMP organizuje sztafetę, która przekaże Kongresowi meldunek młodzieży o wykonaniu zobowiązań na cześć II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Organizatorami sztafety gwiaździstej będą: wiejskie, zakładowe, szkolne i zespołowe koła ZMP. Zorganizują one na swoim terenie zebrania z udziałem starszego społeczeństwa, celem odczytania meldunków. Zostaną one z kolei przekazane do gmin, z których wyruszy sztafeta do miast powiatowych a następnie do Szczecina.

Trasa główna sztafety przebiegać będzie z siedzib powiatów do miasta wojewódzkiego. Poszczególne starty sztafety, z powiatów do Szczecina, nastąpią w dniu 9 bm.

W pow. Dębno — start nastąpi o godz. 13,30 i pobiegnie trasą do Myśliborza, z Myśliborza wybiega o godzinie 14,10, dalej biegnie trasą do Pyrzyc, skąd wyrusza o godzinie 15-tej, a o godzinie 16-tej zatrzymuje się przed punktem kontrolnym pod Szczecinem.

Z Choszczna — start godz. 13,30, biegnie trasą na Stargard, ze Stargardu wyrusza o godz. 15,10 — i zatrzymuje się przy punkcie kontrolnym pod Szczecinem.

Łobez — start godz. 12,30, biegnie trasą do Płot, skąd wyrusza o godz. 14-tej. O godz. 13-tej wyrusza sztafeta z Gryfic trasą do Płot, skąd wyruszy razem ze sztafetą łobezką do Nowogardu, z Nowogardu wyruszy o godz. 15-tej i pobiegnie trasą na Szczecin.

Świnoujście — start godz. 13-ta, trasa na Kamień Pomorski i razem ze sztafetą kamieńską do Szczecina.

Gryfino — start godz. 15,25 i pobiegnie bezpośrednio do Szczecina.

Powiat Szczecin — punkt startu Police, sztafeta wyruszy o godz. 15,30 i zatrzyma się na granicy miasta Szczecina do chwili podania sygnału przez łącznika. Trasa z Polic prowadzi przez Stołczyn.

Sztafety zbiegną się w Szczecinie na placu Dzierżyńskiego o godz. 17-tej, gdzie złożą na wiecu meldunki.

Na zakończenie zostanie wybrana delegacja, która przekaże meldunki z województwa szczecińskiego sztafecie centralnej. Do sztafety młodzieżowej włączy się całe społeczeństwo województwa szczecińskiego, by wzmóc w ten sposób jeszcze bardziej ruch obrońców pokoju i zadokumentować pokojową postawę narodu polskiego.

LENIN O LITERATURZE

Rozpatrując kwestie historii i teorii sztuki, Lenin stale podkreślał jej znaczenie ideowe i wychowawcze. „...Ważne więc jest nie to, co daje sztuka setkom lub nawet tysiącom spośród ogółu ludności, która liczy miliony — mawiał Lenin — sztuka należy do narodu. Powinna ona tkwić głębokimi korzeniami w gąszczu szerokich mas pracujących. Masy powinny ją rozumieć i kochać. Powinna ona skupiać uczucia, myśli i wole tych mas, powinna je podnosić. Powinna budzić w nich talent artystyczny i rozwijać go".

Lenin podkreślał przede wszystkim ludowość prawdziwej sztuki. Sztuka prawdziwie ludowa jest sztuką na wysokim poziomie ideowym, która wzrusza człowieka, budzi w nim emocje estetyczne, zagrzewa do działania. Aby jak najszybciej zbliżyć prawdziwą sztukę do narodu, Lenin już w pierwszym okresie władzy radzieckiej proponował posłużyć się w tym celu gazetami wielonakładowymi. „W każdej takiej gazecie możnaby codziennie dawać narodowi poważny wartościowy materiał literacki, najlepszą beletrystykę, oraz beletrystykę klasyczną" — radził Lenin.

Burżuazyjna estetyka idealistyczna pragnęła odgrodzić sztukę od narodu, od życia, od polityki, od walki klasowej. Głosiła reakcyjną „teorię" „sztuki dla sztuki". Przy pomocy tej „teorii" ideologowie burżuazji starali się pozbawić naród potężnego oręża walki klasowej, jakim jest sztuka we wszystkich swych postaciach. Starali się, aby sztuka stała się udziałem znikomej grupy t.zw. kapłanów „czystej sztuki", będących na żołdzie klas panujących i obsługujących ich interesy.

TYLKO LITERATURA SOCJALISTYCZNA JEST PRAWDZIWIE WOLNA

Lenin rozbił wszystkie te reakcyjne teorie, nie pozostawiając z nich kamienia na kamieniu. W klasycznym dziele pt. „Organizacja partyjna a literatura partyjna", Lenin wykazał całkowitą zależność gospodarczą i polityczną burżuazyjnych indywidualistów, chełpiących się rzekomą niezależnością swej twórczości od kiesy klas panujących. Rozwijając zasadę bojowej partyjności bolszewickiej, Lenin z całym naciskiem podkreślił w swej pracy, że jedynie literatura socjalistyczna związana jest organicznie z wielomilionowymi masami narodu, wyraża jego dążenia i nadzieje, jest prawdziwie wolna.

Za największego pisarza proletariatu, twórcę realizmu socjalistycznego uważał Lenin Gorkiego i stale interesował się jego rozwojem twórczym. W okresie 1905 r. Lenin współpracuje z Gorkim na łamach pierwszej legalnej gazety bolszewickiej „Nowaja Żyzń". Tu właśnie po raz pierwszy opublikowano artykuł Lenina pt. „Organizacja partyjna a literatura partyjna", oraz Gorkiego „Uwagi o mieszczaństwie".

W roku 1906 Gorki kończy swą słynną powieść „Matka". Po raz pierwszy w światowej literaturze pięknej odmalowano tu postać bolszewika, uwydatniono niezwyciężoną siłę idei bolszewickich. Nie mogąc się doczekać wydania książki Gorkiego, Lenin przeczytał ją w rękopisie. W ocenie tej powieści Lenin podkreślił przede wszystkim jej znaczenie ideowo-wychowawcze. „Książka jest potrzebna — pisał. — Wielu robotników uczestniczyło w ruchu rewolucyjnym nieświadomie, żywiołowo. Obecnie przeczytają oni „Matkę" z wielkim dla siebie pożytkiem". Lenin podkreślał, że powieść Gorkiego praktycznie pomaga narodowi toczyć walkę o swe wyzwolenie, pomaga wyjaśniać zadania walki, jej charakter i siły napędowe.

Po zwycięstwie Rewolucji Socjalistycznej Lenin toczył nieprzejednaną walkę przeciwko organizacjom literacko - artystycznym „proletkultowców", w których okopali się burżuazyjni inteligenci i w których „najbardziej bezsensowne grymasy miały uchodzić za coś nowego, a za czysto proletariacką sztukę i „proletariacką kulturę" przedstawiano wszelkie nienaturalne i absurdalne utwory".

DZIEŁO LITERACKIE WINNO ODZWIERCIADLAĆ ŻYCIE PRAWDZIWIE I WSZECHSTRONNIE

Lenin cenił wysoko rosyjską literaturę klasyczną. Uważał ją za ważny środek poznania życia i wychowania mas pracujących. Leninowskie poglądy na literaturę przeszłości mają olbrzymie znaczenie naukowe. Lenin rozwiał burżuazyjno-szlachecki mit o jednolitym nurcie rozwoju kultury rosyjskiej. Każda kultura narodowa—uczy Lenin — mieści w sobie dwie kultury: kulturę klas panujących, która jest kulturą znikomej mniejszości i kulturę milionów, która jest kulturą demokratyczną. W kulturze demokratycznej tkwią zaczątki kultury socjalistycznej. Im bliżej narodu stoi artysta, im prawdziwiej odzwierciadla życie, im bardziej postępowy jest jego światopogląd, tym większą wagę ma jego twórczość.

Lenin uczył cenić wysoko działaczy społecznych, którzy poświęcili życie walce o wyzwolenie narodu. „Bezgraniczne oddanie rewolucji i głoszenie narodowi prawd rewolucyjnych — pisał Lenin nie idzie na marne nawet wtedy, kiedy całe dziesięciolecia dzielą siejbę od żniw". Dlatego też Lenin z dumą mówił o takich pisarzach rosyjskich jak Radiszczew, Hercen, Bieliński, Dobrolubow, bojownikach, którzy w praktyce walki rewolucyjnej wykazali siłę przodującej teorii swej epoki.

Lenin dał nieprześcignioną analizę twórczości Lwa Tołstoja. Wykazał on, że twórczość Tołstoja stanowi odzwierciedlenie siły rosyjskiego ruchu chłopskiego w okresie od 1861 do 1905 r. „Tołstoj jest wielki jako wyraziciel tych idei i tych nastrojów, które ukształtowały się wśród milionowych rzesz chłopstwa rosyjskiego w okresie wybuchu rewolucji burżuazyjnej w Rosji". Jednocześnie — podkreślał Lenin — genialny ten artysta zrobił krok naprzód na drodze rozwoju estetycznego całej ludzkości.

U podstaw wszystkich wypowiedzi Lenina na temat dzieł sztuki leży jedno kryterium: w jakim stopniu prawdziwie i wszechstronnie dane dzieło odzwierciadla życie.

WIELKA PAŹDZIERNIKOWA REWOLUCJA STWORZYŁA OGROMNE MOŻLIWOŚCI ROZWOJU LITERATURY I SZTUKI

Po zwycięstwie Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej pisarze radzieccy uzyskali nieograniczone pole dla rozwoju swych sił twórczych. Partia, państwo radzieckie jak najwydatniej pomagają pracownikom sztuki w twórczym wzroście ich talentów.

Lenin podkreśla bezustannie, że kardynalnym zadaniem pisarza radzieckiego jest studiowanie realnej rzeczywistości socjalistycznej. W artykule napisanym w r. 1918 „O charakterze naszych gazet" Lenin pisał, „Jak najmniej gadaniny politycznej; mniej rozważań inteligenckich, bliżej życia. Więcej uwagi dla tego, w jaki sposób masa robotnicza i chłopska tworzy nowe w praktyce swej pracy codziennej. Więcej kontroli, w jakim stopniu to nowe jest komunistyczne".

Lenin uczył pisarzy radzieckich, że powinni widzieć nie zastygłe, skostniałe życie, lecz proces jego rozwoju, że powinni być nie obserwatorami budownictwa radzieckiego, lecz jego aktywnymi uczestnikami i współtwórcami, że powinni pomagać partii wychowywać naród w duchu komunistycznym.

Wielki Stalin kontynuuje nieśmiertelne dzieło Lenina. Rząd radziecki, partia bolszewicka, i osobiście Józef Stalin troszczą się bezustannie o rozwój kultury, sztuki i nauki.

Stalin nazwał pisarzy radzieckich „inżynierami dusz ludzkich". Stalin określił metodę literatury radzieckiej, stwierdzając, że jest nią realizm socjalistyczny. Realizm socjalistyczny w sposób prawdziwy odzwierciadla życie w jego rozwoju rewolucyjnym, wychowuje naród w duchu komunistycznym. W ZSRR zrodziła się przodująca, najbardziej ideowa, najbardziej rewolucyjna literatura świata. Uzbrojeni w oręż nieśmiertelnych idei Lenina-Stalina, ludzie radzieccy widzą w literaturze pięknej jedno z potężnych narzędzi poznania świata i kształtowania w świadomości ludzkiej szczytnych uczuć miłości ojczyzny, umiłowania pracy, poszanowania człowieka, nienawiści do barbarzyństwa kapitalistycznego. Całkowicie uzasadniony jest więc fakt, że spojrzenia całej przodującej ludzkości zwracają się obecnie w stronę ZSRR — ostoi pokoju, demokracji i postępu.

A. MIASNIKOW

Szczecińskie Zakłady Graficzne. X-1-1-1694

W OPARCIU O DOŚWIADCZENIA
radzieckiego przemysłu okrętowego
załoga Stoczni Szczecińskiej przygotowuje się do produkcji
nowych jednostek morskich

W roku bieżącym ustalony został plan rozbudowy Stoczni Szczecińskiej i 6-letni plan produkcyjny. Z zaplanowanych w sześcioleciu 575 tys. BRT nowych statków pełnomorskich, które zbudować ma nasz przemysł okrętowy, poważny procent przypada na Stocznię Szczecińską.

Do realizacji tego wielkiego zadania załoga Stoczni Szczecińskiej już przystąpiła, czyniąc przygotowania na wielu odcinkach równocześnie. Jednym z ważniejszych przygotowań jest normowanie wszystkich prac stoczniowych.

Stare normy szacunkowe nie odpowiadają nowemu charakterowi pracy Stoczni

Dotychczas na Stoczni Szczecińskiej stosowano normy szacunkowe, ponieważ Stocznia wykonywała wyłącznie doryw cze remonty i prace usługowe, które trudno było ująć w ścisłe normy techniczne.

Niektóre prace szacowane były zbyt wysoko, inne zbyt nisko. Odbijało się to ujemnie zarówno na wydajności pracy jak i na zarobkach robotników.

Nawet te normy szacunkowe, które były dobrze skalkulowane „zestarzały się" już, ponieważ ustalane były w początkowym okresie pracy stoczni t. zn. w prymitywnych warunkach produkcyjnych, które uległy już znacznej poprawie, a teraz — przy rozbudowie, dzięki instalacji nowych urządzeń, nowoczesnych maszyn, lepszej organizacji pracy itd. — ulegną radykalnej zmianie na lepsze.

Jasne więc jest, że na dotychczasowych normach przyszłej produkcji stoczni opierać nie można, tym bardziej, że zmieni się całkowicie charakter pracy stoczni — od remontów i usług stocznia przechodzi do seryjnej budowy nowych statków.

Radzieckie normowanie techniczne - wzorem dla naszych stoczniowców

Trzeba więc ustalić nowe normy — ale jak je ustalić?

Z inicjatywy organizacji partyjnej stoczniowcy sięgnęli do doświadczeń przodującego w świecie radzieckiego przemysłu okrętowego.

Sekretarz KZ tow. Grynbaum wraz z dyrektorem stoczni tow. Jendzą w ramach zobowiązań październikowych przetłumaczyli świeżo wydaną pracę wybitnych fachowców radzieckich W. A. Pietruczika i D. P. Stulina pod tytułem „Techniczne normowanie w zakładach przemysłowych floty morskiej".

W pierwszym rozdziale tej pracy czytamy:

...„Ustalenie normy technicznej winno być poprzedzone dokładnym poznaniem procesu produkcyjnego i czasu niezbędnego dla jego wykonania. Na tej podstawie projektuje się najbardziej racjonalny proces technologiczny z uwzględnieniem najkorzystniejszego systemu pracy urządzeń mechanicznych, z uwzględnieniem najwygodniejszych dla danej roboty narzędzi i instrumentów... Ustala się normalny bilans dnia roboczego, przewidując usunięcie straty czasu i stworzenie najbardziej racjonalnej organizacji pracy...

...Techniczną może być tylko norma..., **która ustalona została na bazie dokładnych obliczeń technicznych i jest odbiciem przodującej organizacji produkcji, i najbardziej efektywnego wykorzystania urządzeń i doświadczenia pracy czołowych robotników..."**

Na tych właśnie zasadach stoczniowcy rozpoczęli opracowywać normy techniczne. Na wszystkich oddziałach stoczni kalkulatorzy i technicy normowania z chronometrami w ręku badają przebieg poszczególnych czynności produkcyjnych, ustalając najbardziej racjonalne sposoby wykonywania tych czynności. Na podstawie zgromadzonych materiałów doświadczalnych na niektórych oddziałach stoczni wprowadza się już t. zw. usprawnione normy szacunkowe, które mają także charakter doświadczalny i są etapem pośrednim na drodze do ustalenia ścisłych norm technicznych.

Popylaryzując doświadczenia przodującego w świecie radzieckiego przemysłu okrętowego wykonamy przedterminowo 6-letni plan rozbudowy floty morskiej

Stoczniowa organizacja partyjna dąży do jak najszerszego spopularyzowania wśród stoczniowców przetłumaczonej pracy o radzieckich metodach normowania. Chodzi o to, aby w ustalaniu norm technicznych wzięli udział wszyscy robotnicy produkcyjni. Oparte na doświadczeniach radzieckich i opracowane przez szeroki kolektyw produkcyjny — nowe normy techniczne przyczynią się niewątpliwie do wzrostu wydajności pracy naszych stoczniowców i do przedterminowego wykonania 6-letniego planu produkcji nowych jednostek morskich. (J. L.)

Szyper holownika „Józek" tow. Kalinowski starannie obmyśla każdy manewr.

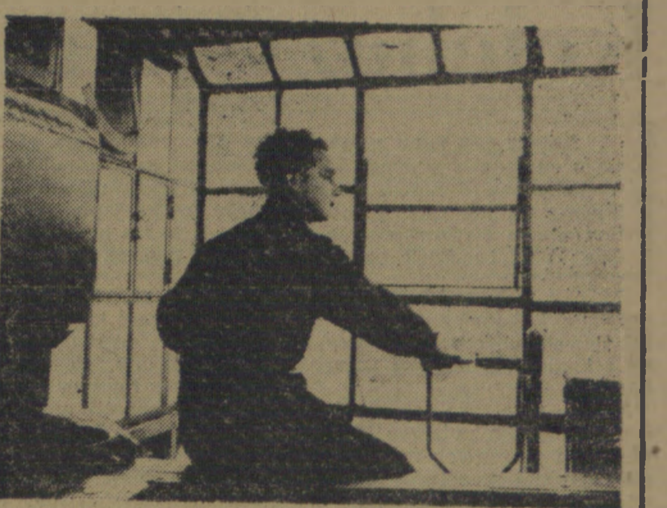

Dźwigowy z nabrzeża Bytomskiego tow. Nowak

Za przykładem marynarzy radzieckich

Holownik „Józek" pod socjalistyczną opieką
pracuje coraz sprawniej i oszczędniej

W kanale Dębickim pracuje pogłębiarka „Odra I". Wydobyty z dna muł i piasek pogłębiarka wyrzuca na zacumowaną do burty szalandę — czyli specjalną barkę. Napełnioną mułem szalandę holownik „Józek" przeciąga na Regalicę, gdzie pracuje refuler „Krab" zakotwiczony przy dzikim brzegu. „Krab" wysysając z szalandy błotnistą masę, wyrzuca ją na brzeg.

Holownik „Józek" pozostawia przy burcie „Kraba" ładowną mułem szalandę, zabiera pustą i ciągnie ją z powrotem do pogłębiarki.

Tak pracuje zespół pogłębiarski Przedsiębiorstwa Robót Czerpalnych, utrzymujący potrzebną dla statków głębokość w kanałach naszego portu. Ważnym członem zespołu jest holownik „Józek" i od jego sprawności zależy wydajność pracy całego zespołu.

Gdyby „Józek" nie podstawiał na czas szaland, pogłębiarka i refuler musiałyby przerywać pracę.

To jednak nie zdarza się, bo załoga „Józka", idąc za przykładem marynarzy radzieckich, wzięła swój statek pod socjalistyczną opiekę.

RADZIECKI „KRYŁOW" I SZCZECIŃSKI „JÓZEK"

W naszym piśmie partyjnym wyczytaliśmy, że załoga radzieckiego „Akademika Kryłowa" wzięła swój statek pod socjalistyczną opiekę i wzywa wszystkie załogi pływające aby poszły za jej przykładem

Cóż to znaczy: „socjalistyczna opieka"?

— Nazwa ta oznacza taką dbałość o cały statek — tłumaczył nam mechanik Bieniek — **taka gorliwą i umiejętna prace, aby statek był w ciągłej gotowości do pracy i aby pływał jak najdłużej bez przestojów remontowych.**

Bieniek zapalił się do tej „socjalistycznej opieki". Ale inni z naszej załogi różnie o tym myśleli: Taki „Akademik Kryłow", to piękny, nowoczesny statek. Na takim statku można pływać długo bez remontu A nasz „Józek", to stary, wysłużony grat...

— Właśnie dlatego, że stary, wysłużony grat — tłumaczył tow Bieniek — właśnie dlatego potrzebna mu najbardziej troskliwa — socjalistyczna opieka. Jeżeli podejmiemy takie zobowiązanie, jak załoga „Kryłowa", przedłużymy żywot naszego starego „Józka" zmniejszymy koszty jego eksploatacji...

Szyper Kalinowski także był za socjalistyczną opieką.

Przekonali nas — może nie całkowicie, ale postanowiliśmy spróbować. Na najbliższym zebraniu partyjnym podjęliśmy zobowiązanie przepłynąć na „Józku" 2 tys. godzin roboczych bez awarii i bez przestojów remontowych.

I próba powiodła się. To nas całkowicie przekonało, że nawet nasz stary „Józek" może pływać bez przestojów remontowych, jak „Akademik Kryłow". — jeżeli my — jego załoga, postaramy się o to. **I na cześć Wielkiej Rewolucji Październikowej wzięliśmy „Józka" pod socjalistyczną opiekę.**

JAK SPRAWUJEMY SOCJALISTYCZNĄ OPIEKĘ

Bezawaryjne pływanie zależy przede wszystkim od szypra. Szyper pierwszej zmiany i gospodarz statku tow. Kalinowski starannie obmyśla każdy manewr, a marynarze Rzeszotowski i Czerniakowski sprawnie wykonują jego rozkazy. Dlatego przy holowaniu szaland nigdy nie rwą się liny holownicze, dlatego przy dobijaniu nie kaleczy się burt statku.

Mechanik Bieniek — gospodarz maszynowni, starannie konserwuje maszynę i usuwa natychmiast wszelkie usterki w mechanizmach. Tak samo dbają o maszynę mechanicy II i III zmiany. Dlatego maszyna „Józka" nigdy nie „nawala".

Palacze pouczają się wzajemnie, jak trzeba palić najoszczędniej, jak czyścić kocioł.

Słowem — każdy członek załogi stara się podnosić ciągle jakość swej pracy, dlatego statek nasz bez przerw i coraz sprawniej wykonuje swą pracę, a koszty jego eksploatacji zmniejszają się.

STOSUJMY SZEROKO DOŚWIADCZENIA PRZODUJĄCEJ FLOTY RADZIECKIEJ

Wykorzystując doświadczenia towarzyszy z floty radzieckiej, uczymy się coraz wydajniejszej i coraz oszczędniejszej pracy. Za naszym przykładem załogi wszystkich jednostek pływających naszego oddziału PRC i P. podjęły wezwanie załogi „Akademika Kryłowa" i wzięły swe statki pod socjalistyczną opiekę Wezwanie to powinny podjąć wszystkie jednostki pływające naszego portu. **Stosując jak najszerzej doświadczenia przodującej w świecie floty radzieckiej, zwiększymy wydajność pracy naszych jednostek, obniżymy koszta ich eksploatacji, a tym samym przyspieszymy wykonanie Planu 6-letniego w gospodarce morskiej.**

ZAŁOGA HOLOWNIKA „JÓZEK"

Stosowanie korabielnikowskiej metody oszczędzania
na holownikach portowych
— to poważne obniżenie kosztów własnych

Kiedy załoga holownika „Henryk" podjęła zobowiązanie oszczędnościowe stosując metodę radzieckiej stachanówki Korabielnikowej, inni marynarze z taboru pływającego nie bardzo wierzyli w to "pływanie na zaoszczędzonym paliwie".

Był wówczas lipiec br. Okazało się, że załoga „Henryka" wykonała swoje zobowiązanie lipcowe ponad plan. Holownik tow. Józefa Chełstowskiego przepływał na zaoszczędzonym paliwie zamiast 25 godzin — 33.5. oszczędzając w tym okresie 10.656 kg bunkru. Dodatkowo w czasie postoju „Henryk" zaoszczędził 12 ton węgla. Ogólna wartość zobowiązań poczynionych w pierwszym etapie współzawodnictwa oszczędnościowego, wyniosła ponad 100.000 zł. (wg. starej waluty).

Do współzawodnictwa z „Henrykiem" przystąpił „Tadek", „Mietek", kilka motorówek i inne statki. Dzisiaj już widoczne są rezultaty ofiarnej pracy załogi taboru pływającego ZPS. Ekonomiczne wyniki zostały bowiem przeliczone na zaoszczędzone roboczo-godziny, paliwo, smary i oliwę.

Holownik „Łoś" np począwszy od lipca br zaoszczędził w III kwartale 17 ton węgla „Mietek" 19 ton węgla i 12 litrów oliwy. „Bizon" ponad 24.5 tony bunkru i 12 litrów oliwy.

Kilka przytoczonych tu cyfr, obrazujących wprawdzie jedynie część osiągnięć taboru ZPS w pływaniu na zaoszczędzonym paliwie — świadczy dobitnie o wielkich korzyściach płynących z oszczędzania. Przyjmując, że każda załoga holownika obsługującego nasz port przepływa w miesiącu jedną dobę na zaoszczędzonym paliwie, uzyskamy obniżkę kosztów własnych eksploatacji jednostki o ok. 3.3 proc. czyli na każdy milion złotych zaoszczędzamy ponad 33 000 zł. (wg. starej waluty). Pomnóżmy tę sumę przez ilość holowników i motorówek, a przekonamy się jak poważne rezultaty przynieść może i powinna cenna inicjatywa załogi „Henryka".

Błędem było by gdybyśmy pominęli — poruszając to zagadnienie — inne jeszcze dodatkowe korzyści wypływające z zastosowania współzawodnictwa oszczędnościowego na holownikach ZPS. Mam tu mianowicie na myśli wzrost zawodowy i polityczny marynarzy i całych załóg. Oszczędnościowa praca marynarzy wymaga przede wszystkim wysokiej znajomości maszyny wraz z jej dodatnimi i ujemnymi cechami. Palacz, który nie zgłebił gruntownie tajników swojego kotła, maszynista, który nie potrafi wyszukać źródeł zbędnego „pożerania" oliwy i smarów przez jego maszynę, nie mogą skutecznie walczyć o obniżenie kosztów eksploatacji jednostki. A zatem współzawodnictwo w pływaniu na zaoszczędzonym paliwie mobilizuje załogi maszynowe i pokładowe do stałego podnoszenia swych kwalifikacji, do pogłębienia swej wiedzy zawodowej, wreszcie do stosowania usprawnień, wynalazków i racjonalizacji.

A zatem współzawodnictwo to powoduje stały wzrost ludzi i kształci nowe kadry, nowych świadomych realizatorów naszego wielkiego planu i bojowników o pokój. I to właśnie jest najważniejszą zaletą współzawodnictwa opartego na doświadczeniach radzieckiej przodownicy, które jeszcze bardziej w naszym porcie rozpowszechnimy.

Fr. Szymik
Kier. Oddziału Taboru Pływającego.

„Było by błędem sądzić, że jedynie kierownicy posiadają doświadczenie w budownictwie. To niesłuszne, towarzysze. Wielomilionowe rzesze robotników, budujące nasz przemysł, gromadzą codzień olbrzymie doświadczenia budownictwa, które są dla nas niemniej cenne, niż doświadczenia kierowników. Masowa krytyka oddolna, kontrola oddolna potrzebna jest nam m. in. po to, aby to doświadczenie milionowych mas nie poszło na marne, aby je uwzględniono, aby wyciągnięte zeń wnioski wcielano w życie".

STALIN

Wzorując się na doświadczeniach radzieckich

W trosce o szybszą realizację
zadań produkcyjnych
stosujemy system „czwórkowy" na dźwigach

Wielokrotnie czytaliśmy w prasie o wspaniałych osiągnięciach dźwigowych radzieckich tow. tow. Szarapowa, Bezpałego i Koszkariewa. Ich metody pracy, polegające na przejęciu dźwigów pod socjalistyczną opiekę, na zastosowaniu nowych systemów smarowania, dokonywaniu samoremontów oraz zwiększaniu cykliczności urządzeń — przyniosły gospodarce radzieckiej poważne korzyści w postaci skrócenia czasu obsługi statków i zmniejszenia kosztów własnych eksploatacji urządzeń mechanicznych.

Wszystkie sukcesy, które osiągnęli dźwigowi portu szczecińskiego, zawdzięczać mogą wzorom radzieckim. Nauczyliśmy się szybko ładować węgiel, zwiększając liczbę cykli na godzinę. Dzięki lepszej obsłudze dźwigów, mogliśmy w odpowiedzi na apel tow Markiewki zrewidować normy i podnieść wydajność z 50 ton na godzinę do 67 W Czynie Październikowym wielu dźwigowych, jak tow. Rutkowski, Jaworski i Drzastwa osiągnęli 75 ton węgla na godzinę.

Mimo tych osiągnięć długo nie mogliśmy się nauczyć właściwej obsługi dźwigu. Odpowiedzialność za urządzenie przeładunkowe była niedostateczna, nie potrafiliśmy skutecznie walczyć z awaryjnością dźwigów. Do pomocy stanęły nam jak zwykle doświadczenia przodujących dźwigowych radzieckich. Nasze kierownictwo eksploatacyjne zbadało system „czwórkowy" obsługi dźwigów. Polega on na obsługiwaniu dźwigu przez czterech dźwigowych. Trzech pracuje na zmianach, czwarty jest kolejno „podzmianowym". Jednocześnie czwarty dźwigowy jest obowiązany przed każdą zmianą zbadać dźwig, skontrolować smarowanie i usunąć przy pomocy warsztatowców wszelkie usterki.

System „czwórkowy" daje nam duże korzyści. Po pierwsze, możemy usunąć etat smarownika. Po drugie, nowy system zobowiązuje obsługę dźwigu do ścisłej opieki nad swoim urządzeniem tzn. przejmujemy dźwig pod socjalistyczną opiekę. Tym samym, każdy z czwórki dźwigowych staje się indywidualnie odpowiedzialny za urządzenie. Zastosowanie takiego systemu umożliwia nam ponadto rozpoczęcie współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi dźwigami, czego uprzednio nie było. Nowy system likwiduje raz na zawsze trudności w organizowaniu wolnych dni.

Na nabrzeżu Gliwickim rozpoczęła pracę jako pierwsza w porcie nasza „czwórka" złożona z dźwigowych Rutkowskiego, Adamkiewicza i Kłosowskiego. Jesteśmy przeświadczeni, że zastosowanie tej nowej metody pracy na wszystkich dźwigach przy pomocy organizacji partyjnej i kierownictwa eksploatacji, pozwoli nam jeszcze bardziej zwiększyć sprawność przeładunkową, jak również obniżyć koszty własne a tym samym skutecznie walczyć o realizację Planu Sześcioletniego.

J. Tyszkiewicz
dźwigowy z nab. Gliwickiego

Jan Duszyński przewodniczący RSZ w Łęczycy

Kołchozy to nasz wzór

Jeszcze rok temu nasza wioska nie różniła się niczym od innych gromad. Każdy pracował na swoim kawałku ziemi. Z małym inwentarzem — jak to mówią — biliśmy się jak ryba o lód. Raz było trochę lepiej, potem znowu bieda zaglądała do domu. Było też w gromadzie kilku bogatych gospodarzy, ci żyli inaczej.

Rodzina Kowalskich uprawiała kilkadziesiąt ha ziemi, dawała na odrobek maszyny i konie, bogaciła się coraz bardziej.

Wiosną tego roku zaczęło się u nas wszystko zmieniać. Najpierw na zebraniach organizacji partyjnej zaczęliśmy omawiać statut spółdzielni produkcyjnej, radziliśmy nad stworzeniem u nas w Łęczycy kolektywnej gospodarki. Kowalski nie pozostał na uboczu. Zaczął agitować w gromadzie, straszył ludzi dzwonkiem i nędzą, chciał nawet założyć swoją kułacką spółdzielnię. Nie udało mu się jednak. Nasza organizacja partyjna wyjaśniła chłopom do czego zmierza jego agitacja.

Po długich naradach zapisało się do spółdzielni produkcyjnej 22 gospodarzy, po kilku dniach znowu 22. Wybrany został zarząd, przed którym stanęło ciężkie i odpowiedzialne zadanie. Zbliżały się siewy, trzeba było w Łęczycy w zupełnie nowy sposób organizować pracę, przestawić wieś przywykłą do starych metod pracy, do własności — na nowe, socjalistyczne sposoby życia i pracy.

Cały ciężar organizowania pracy spadł na zarząd i organizację partyjną. W swej pracy od samego początku staraliśmy się wzorować na doświadczeniach radzieckich kołchozów. Korzystaliśmy z wiadomości tych ludzi, którzy byli w Związku Radzieckim. Dzisiaj, po pół roku pracy widzimy, że te doświadczenia poważnie nam pomogły w uzyskaniu dotychczasowych osiągnięć.

Plan - podstawą działania spółdzielni

Plan w kołchozie to podstawa dobrej pracy. Od tego też zaczęliśmy. Zastanawialiśmy się jak zasiać zboże, aby osiągnąć najlepsze plony.

Czytaliśmy nieraz o tzw. „funduszach siewnych" w okresie powstawania kołchozów. Na zebraniu ogólnym uchwaliliśmy, jakie każdy członek ma wnieść wkłady ziarna siewnego i furażu dla koni. Niektórzy ulegali namowom kułackim i nie chcieli wnieść wkładów. Dużą rolę odegrała tu praca uświadamiająca, jaką prowadzili członkowie organizacji partyjnej wśród członków spółdzielni. I tu również sięgaliśmy do doświadczeń radzieckich...

Jakże wydatnie pomagała nam historia WKP(b). Uczyła przecież jak walczyć z kułakiem i wrogiem. A wrogów tych nie brakło. Nie tylko Kowalski starał się rozbijać nam spółdzielnię. Jego zausznik Żebrowski w pierwszym dniu siewu wiosennego zabrał konia, przez dwa dni gdzieś się włóczył i potem wrócił bez konia. Członkowie zorganizowali zebranie i wyrzucili go ze spółdzielni...

Doświadczenie, które nam najbardziej pomogło w pracy to stosowanie dniówki obrachunkowej. Jak w kołchozach podzieliliśmy ludzi na trzy grupy: podwórzową, konną i polną, przy czym członkowie sami dobierali skład poszczególnych brygad. Zebranie ogólne uchwaliło również normy dla poszczególnych rodzajów prac. W niektórych spółdzielniach początkowo obliczano wyniki pracy starym, niesłusznym sposobem tzn. za jeden przepracowany dzień — jedna dniówka obrachunkowa. Jasne, że spółdzielnie te miały znacznie gorsze wyniki pracy. My zerwaliśmy z tym od początku. Każda praca jest u nas normowana.

Jak wykazało nasze półroczne doświadczenie dniówki obrachunkowe, wzorowane na kołchozach radzieckich, w zupełności zdały egzamin. Praca przy żniwach i siewach wyłoniła wielu przodowników pracy, którzy osiągnęli dobre wyniki. Michalski Antoni np., członek grupy polowej ma już wypracowanych 290 dniówek, Marecki Feliks 280, inni też nie wiele pozostają w tyle.

Jak zdemaskowaliśmy kułaków

Na jesieni przekonaliśmy się, że nasz plan ułożony wiosną był słuszny. Kartofle, które zasadziliśmy na 110 hektarach urodziły doskonale, przeciętny zbiór wynosi 140 — 200 q z ha. Przy wykopkach jednak natrafiliśmy na działalność wroga. Kułak Kąkol Edward zaczął namawiać członków spółdzielni, aby szli do niego kopać ziemniaki, obiecywał im płacić po 500 zł dziennie. Zwołaliśmy zebranie, na którym księgowy zaczął obliczać dochód spółdzielni. Okazało się, że kartofle z których 20 ha zostało zaliczonych do kwalifikowanych dadzą nam 7 mil. 280 tys. zł dochodu. Doliczając wartość zboża, z którego również większość jest kwalifikowana — wyszło, że dochód spółdzielni wyniesie conajmniej 18 milionów złotych. Natomiast cały rozchód tzn. zapłata dla POM, za nawozy sztuczne, ziarno siewne i materiał budowlany wyniósł 5 mil. Do końca roku przepracują członkowie około 10 tys. dniówek. Wobec tego dniówka obrachunkowa wyniesie 800 — 1000 zł. Nasi członkowie wyrabiają przeciętnie po dwie normy, więc mogą zarobić dziennie po 1600 zł a nawet więcej. W ten sposób z miejsca zdemaskowaliśmy wroga robotę kułaka Kąkola i ujawniliśmy uprawiany przez niego wyzysk.

Październikowy czyn

W odpowiedzi na kułackie zakusy masi członkowie postanowili uczcić rocznicę Rewolucji Październikowej czynem. Zobowiązali się w ciągu października na tydzień przed terminem zakończyć wykopki ziemniaków i dodatkowo dostarczyć 15 ton zboża. Jeszcze nigdy na polach nie było tak zaciętej, ofiarnej pracy jak w tym czasie. Ludzie wyrabiali po dwie, a nawet trzy dniówki obrachunkowe. Zobowiązanie swoje wykonaliśmy. Tym czynem zadaliśmy kułakom, wrogom spółdzielni, jeszcze jeden cios. Wszyscy zrozumieli, że nie praca u kułaka przyniesie im dobrobyt, ale wspólna, ofiarna praca w spółdzielni produkcyjnej. Członkowie wiedzą, że tylko w spółdzielni będą mogli polepszyć swoje życie, zapomną na zawsze o odrobkach, będą żyć tak jak dziś żyją kołchoźnicy radzieccy.

Śmiało korzystając z doświadczeń kołchozów uniknęliśmy wielu błędów, udawało nam się zawsze prowadzić słuszną politykę w stosunku do chłopów, pozostających poza spółdzielnią, biliśmy kułaka, przyciągaliśmy do siebie średniaka i chłopa biednego. Doświadczenia radzieckie nauczyły nas jak organizować brygady, jak sprawiedliwie oceniać pracę członków spółdzielni. Dzisiaj nasza spółdzielnia jest jedną z najlepszych w województwie. Korzystanie z doświadczeń radzieckich i stale wzrastająca świadomość spółdzielców decydują o naszych sukcesach. Poprzez szkolenie ideologiczne i pracę świetlicową wzrasta wśród spółdzielców przywiązanie do wspólnej gospodarki, dobytek spółdzielni staje się coraz droższy dla każdego członka. Kończymy rok wspólnej pracy. W tym czasie zawsze wzorowaliśmy się na pracy kołchozów Związku Radzieckiego. Dlatego też okres ten zamykamy pełnym zwycięstwem. Spółdzielnia nasza stanęła na mocnych podstawach, mamy gwarancję, że już nigdy nie będziemy musieli martwić się o przyszłość naszych rodzin, jesteśmy pewni, że ciągle będzie wzrastała nasza stopa życiowa.

O książeczce z Karawajewa i „zimnym wychowie" cieląt

Mała książeczka z wytartymi brzegami przewędrowała niemało kilometrów. Nikt już dzisiaj nie pamięta, w jaki sposób dostała się ona z dalekiego Karawajewa w Związku Radzieckim, aż nad polskie morze, do zespołu PGR Osiek pow. gryficki.

Mała książeczka trafiła do rąk szwajcara Owczarka. Jednego wieczoru zaczął ją czytać. Książeczka mówiła o czymś nowym, dotychczas tu nie spotykanym, mówiła o nowych metodach wychowu bydła, o sposobach hodowania wysokomlecznej, wartościowej rasy krów. Owczarek czytał z coraz większym zaciekawieniem. Potem naradził się z zootechnikami z zespołu, udano się do okręgu. Projekt Owczarka został zatwierdzony.

W kilka miesięcy później na podwórzu gospodarstwa PGR Rzepowo wyrosły małe domki, wyglądem przypominające ule. Zaczęto stosować nowe metody hodowli. Dawniej, gdy tylko krowa ocieliła się, cielaka zabierano często do mieszkania, otulano w łachmany. W książeczce, która była opisem doświadczeń obory Karawajewskiej podawano, że trzeba robić zupełnie inaczej. Wkrótce po wycieleniu cielaka należy zabrać od krowy i umieścić bez względu na porę roku w małej budce zbitej z desek.

Wbrew przewidywaniom cielak nie ginął, pojono go kilkakrotnie mlekiem od tej samej krowy, przy czym porcje były znacznie większe niż w normalnych warunkach. Cielak rósł, szybko przybierał na wadze.

Mała książeczka w zniszczonej oprawie dotarła do spółdzielni produkcyjnej w Kani, do kilku innych zespołów PGR.

Pierwsze doświadczenia wypadły bardzo pomyślnie. Jałówki z tzw. zimnego wychowu są lepiej zbudowane, odporniejsze na wszelkie choroby i według zdania fachowców będą dawały więcej mleka. W spółdzielni produkcyjnej w Kani krowy z zimnego wychowu już po pierwszym wycieleniu dają przeciętnie dwadzieścia litrów mleka, co jest poważnym osiągnięciem.

Dzisiaj w okręgu koszalińskim poważnie myśli się już o zastosowaniu zimnego wychowu we wszystkich oborach zarodowych.

Książeczka z Karawajewa nauczyła szwajcara Owczarka nie tylko zimnego wychowu cieląt nauczyła go także nowego stylu pracy. Owczarek zerwał z dotychczasowym „aby zbyć", nauczył się ulepszać pracę, wprowadzać coraz to nowe metody.

Każdym doświadczeniem, każdym osiągnięciem dzielili się radzieccy sowchoźnicy z polskimi robotnikami PGR. Na zdjęciu: uczestnicy wycieczki oglądają krowę rasy „karawajewskiej", która daje dziennie 55 litrów mleka.

Już po kilku miesiącach stosowania nowych metod Owczarek przekonał się, że można śmiało osiągnąć od krów znacznie większą wydajność niż dotychczas. Przez racjonalne żywienie i opiekę weterynaryjną można poważnie zwiększyć udój.

Owczarek w tym roku podjął zobowiązanie, że uzyska 4600 litrów mleka rocznie, wyhoduje w swojej oborze 98 proc. zdrowego przychówku. Jego wezwanie podjęli inni szwajcarzy PGR województwa szczecińskiego, koszalińskiego i poznańskiego.

Socjalistyczne współzawodnictwo oborowych zatacza coraz szersze kręgi, coraz więcej oborowych, szwajcarów, zootechników i sanitariuszy weterynaryjnych zaczyna bić się o lepsze wyniki, zrywać z dawnymi sposobami pracy, szukać nowych wzorów. Ludzie uczą się z książek i gazet radzieckich, starają się przyswajać sobie doświadczenia robotników rolnych z radzieckich kołchozów. Z miesiąca na miesiąc rosną osiągnięcia naszych młodych PGR. W Krosinie powstała stacja sztucznego zapładniania, która obsługuje przeszło 3000 krów i osiąga dobre rezultaty w wychowaniu zdrowego, mlecznego bydła. W zespole Łęgi uzyskano 4,6 kg. wełny od owcy, w Bieslekierzu, Sitnie, Otoku i wielu innych zespołach szwajcarzy osiągają po cztery tysiące i więcej litrów mleka od krowy rocznie.

Robotnicy hodowlani z koszalińskich PGR dobrze wystartowali do sześciolatki. Za kilka lat podwórza zespołów PGR pokryją się małymi domkami, przeniesionymi z kołchozów radzieckich metoda stanie się podstawą w rozwoju hodowli w gospodarstwach państwowych i spółdzielniach produkcyjnych.

A Owczarek i inni przodujący szwajcarzy? Oni na pewno nie poprzestaną na dotychczasowych osiągnięciach. Będą pogłębiali swoje wiadomości, będą starali się wprowadzać ciągle nowe metody pracy.

A wszystko zaczęło się od małej książeczki z Karawajewa, która zabłądziła do szwajcara Owczarka.

„Za wszelką cenę trzeba doszczętnie wykorzenić stary, niedorzeczny, potworny, nikczemny i plugawy przesąd, jakoby rządzić państwem, jakoby zarządzać organizacyjnym budowaniem społeczeństwa socjalistycznego mogły tylko tzw. „klasy wyższe", tylko bogacze, albo ci, którzy przeszli przez szkołę klas bogatych".

LENIN

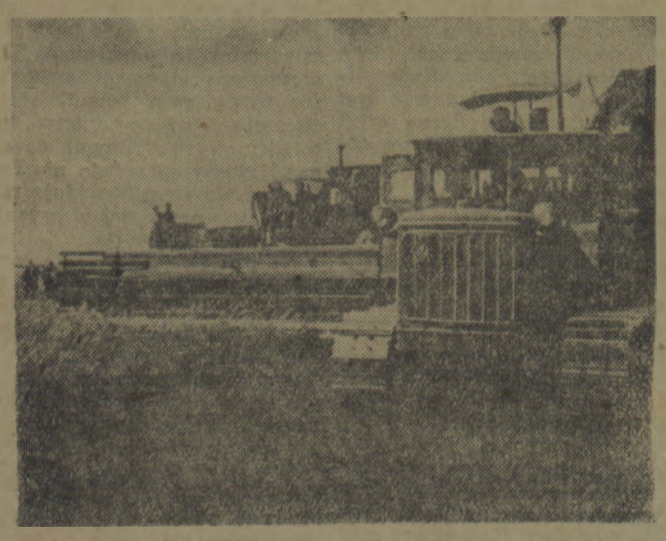

Rząd radziecki wyposaża w bogatą technikę kołchozy i sowchozy kraju. Robotnicy PGR uczestnicy wycieczki do ZSRR z zainteresowaniem oglądali na polach Kubani agregaty składające się z 2 kombajnów, ciągnionych przez potężne traktory gąsienicowe.

Czerpiąc z bogatych

ORGANIZACJA PARTYJNA prowadzi załogę do socja

30 dni klasa robotnicza woj. szczecińskiego z niesłabnącym zainteresowaniem obserwowała przebieg wielkiego boju, jaki toczyła załoga huty „Szczecin" o wykonanie śmiałych i trudnych zobowiązań, podjętych dla uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Była to zacięta walka nie tylko o wykonanie trudnych zadań gospodarczych. Kształtował się w niej jednocześnie nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, ideowość i twórcza świadomość ludzi, którzy wykuwają zręby socjalizmu.

To 30 dni to ważny etap w życiu huty i jej załogi. Nastrój zapału i bojowości, poczucie odpowiedzialności — staną się niewątpliwie trwałym dorobkiem zakładu. Zadania produkcyjne i ich terminy przestały być wyłączną troską kierownictwa, stały się już troską załogi i sprawą jej robotniczego honoru.

Te nowe znamienne przejawy nie są dziełem przypadku. Jest to przede wszystkim wynik uporczywej, intensywnej, trwającej od dłuższego czasu pracy polityczno - wychowawczej, jaką prowadziła i prowadzi organizacja partyjna huty „Szczecin" Bez tej roboty, bez kierowniczej roli organizacji partyjnej i stałego wzrostu jej autorytetu nie byłyby możliwe te wszystkie osiągnięcia, którymi słusznie może się dziś szczycić załoga huty.

Był taki okres, kiedy działalność organizacji partyjnej na tym terenie pozostawiała wiele do życzenia. Brak powiązania z masami sprawiał, że kierownictwo oddziałowych organizacji partyjnych nie znało swoich członków i nie interesowało się nimi. Ten stan rzeczy pozbawiał załogę mocnego oparcia i kierownictwa politycznego i obniżał poziom jej świadomości.

KAŻDY CZŁONEK PARTII MA OKREŚLONE ZADANIE PARTYJNE

Pierwszy krok, który pomógł przełamać zły styl pracy — to krytyczna i samokrytyczna ocena błędów popełnianych w pracy partyjnej. Pierwszy moment, na który zwrócono uwagę — to konkretność kierownictwa partyjnego. Doceniając, że aktyw wyrasta przede wszystkim przy wykonywaniu konkretnych zadań, że właśnie w pracy można najlepiej poznać masy członkowskie, organizacja partyjna przezwyciężyła dawne błędy i przyswoiła sobie nowy, właściwy styl pracy.

Nazwisko przodownika pracy Pawła Rubackiego stało się głośne w dni Czynu Październikowego w hucie „Szczecin". Zmiana jego przewyższyła wszystkie dotychczasowe osiągnięcia, dając 71 wsadów.

Obecnie każde zadanie partyjne, przeniesione na teren huty zostaje przez oddziałowe organizacje, a następnie przez grupy partyjne doprowadzone do wszystkich kandydatów i członków partii.. Każdy z nich jest wciągnięty do realizacji tego zadania na wyznaczonym mu odcinku. **„Każdy członek partii ma określone zadania partyjne"** — to hasło stało się składową częścią planu działalności i określiło jednocześnie nowe zasady pracy organizacyjnej.

Głównym czynnikiem, który wpłynął na narodziny nowego stosunku pracy wśród załogi, było zapoznanie się z własnym przedsiębiorstwem, jego problematyką, jego strukturą ekonomiczno - organizacyjną. Organizacja partyjna zaczęła się uczyć zagadnień gospodarczych. Uczył się nie tylko sekretarz Komitetu Zakładowego, ale i wszyscy członkowie egzekutyw oddziałowych, wszyscy aktywiści i agitatorzy. Agitatorzy poznali całokształt pracy w hucie zaczęli żyć zagadnieniami wszystkich działów, a wzbogacając swoje wiadomości, wzbogacili i metody pracy agitacyjnej.

Najlepszym wyrazem postępu w tej dziedzinie jest szeroko zakrojona ofensywa, jaką organizacja partyjna przeprowadziła na odcinku przyśpieszenia obiegu środków obrotowych. Trudne, ekonomiczne zagadnienie zostało przyswojone przez aktyw partyjny, który na zebraniach i masówkach zmobilizował załogę do podjęcia zobowiązań w tej dziedzinie. Inicjatywa organizacji partyjnej huty „Szczecin" pobudziła i inne organizacje partyjne w przedsiębiorstwach naszego województwa do zapoczątkowania podobnej akcji, była dla nich wzorem i dostarczyła pierwszych doświadczeń. Opanowanie zasad ekonomiki marksistowskiej pozwoliło aktywistom odpowiednio poprowadzić robotę uświadamiającą na wszystkich odcinkach tej walki. Załoga wielkich pieców skróciła cykl produkcyjny o 11 proc., wspólny wysiłek administracji i robotników pozwolił likwidować zapasy materiałów zbędnych i ponadnormatywnych. Po zrealizowaniu tego zobowiązania — zwolnienia przez przyśpieszenie obiegu 380 mil. zł. załoga dzięki inicjatywie organizacji partyjnej i w zrozumieniu wagi tego zagadnienia podjęła nowe zobowiązanie zwolnienia dalszych 110 mil. zł., z czego zrealizowała już dotąd ponad 50 proc.

Helena Bienias - uczestniczka wycieczki do sowchozów radzieckich

Cenne doświadczenia zdobyte w ZSRR

pomogą nam lepiej organizować pracę w PGR

Wyjazd do Związku Radzieckiego otworzył mi oczy na braki i niedociągnięcia w naszym zespole, pozwolił mi ocenić co przyswoiliśmy sobie już z doświadczeń sowchoźników radzieckich. Zdaję sobie teraz sprawę z tego, jak daleko jest jeszcze naszym zespołom PGR do poziomu sowchozów radzieckich.

Ludzie radzieccy nie szczędzą sił dla rozwoju swoich gospodarstw, uczą się stale, szukają coraz lepszych metod pracy, wymieniają doświadczenia. Dlatego sowchozy radzieckie w tak szybkim tempie odbudowały się po wojnie. Poszczególne sowchozy specjalizują się w różnych dziedzinach gospodarki rolnej czy hodowlanej, a taki system pozwala w jeszcze większym stopniu na zwiększenie wydajności w danej dziedzinie produkcji. Widziałam wspaniałe fermy hodowli koni, bydła, świń i wzorowe gospodarstwa produkujące wyłącznie nasiona siewne. **Te wszystkie doświadczenia i metody pracy radzieckich sowchozów powinniśmy jak najszybciej sobie przyswoić, jeżeli pragniemy podnieść poziom naszych gospodarstw i nasz dobrobyt.**

Najważniejsza sprawa — to uświadomienie robotników o zadaniach, jakie mają do spełnienia. Tej sprawie dużo uwagi poświęcają sowchoźnicy. Każdy robotnik rolny przechodzi tam kursy zawodowe i polityczne. Robotnicy są otoczeni troskliwą opieką ze strony państwa. Mają domy kultury, piękne budynki mieszkalne, wszelkiego rodzaju rozrywki, a świetlica jest ogniskiem kultury, jak również miejscem narad wytwórczych. Nasi robotnicy jeszcze rzadko zbierają się w świetlicy, nie zawsze interesują się sprawami zespołu. Ciężar kierowania pracą zespołu spoczywa raczej na barkach administracji. Inaczej jest w Związku Radzieckim. **Wszyscy sowchoźnicy, jak dobrzy gospodarze wiedzą co dzieje się w ich sowchozie.**

Musimy także przełamać dziwną niechęć kierownictwa i mężczyzn pracujących w zespołach do zatrudnienia kobiet w tzw. męskich zawodach. W Związku Radzieckim jest inaczej: mężczyźni chętnie pomagają kobietom w zdobywaniu kwalifikacji zawodowych.

Podczas podróży zauważyliśmy, że niektóre pociągi w Związku Radzieckim są całkowicie obsługiwane przez kobiety. W sowchozie im. „Rewolucji Październikowej" w czasie ostatniej wojny dzielne kobiety radzieckie odbudowały swój sowchoz, postawiły domy mieszkalne, założyły żłóbek i zajęły w produkcji miejsca mężczyzn. Wyhodowały one z krzyżówek nową rasę bydła. Dziś krowy te dają do 55 i mleka dziennie. Tak wysoką wydajność uzyskały sowchoźnice dzięki racjonalnej hodowli i umiejętnej karmie. Bydło otrzymuje bardzo urozmaicone pożywienie cztery razy dziennie.

Szczególnie czerpać musimy z doświadczeń radzieckich w dziedzinie organizacji pracy i współzawodnictwa. Źle się u nas organizuje brygady robocze. Często grupy ludzi wykonujące jakieś prace, nie stanowią zwartej brygady, nie są właściwie rozmieszczone. A myśmy się przekonali, że przez dobre rozmieszczenie brygad przy pracy zyskuje się na wydajności.

Teraz po powrocie ze Związku Radzieckiego wiele musimy zmienić w naszych zespołach. Roztoczymy większą opiekę nad kobietami i zorganizujemy współzawodnictwo. Założymy wzorowe przedszkole, żłóbek, zachęcimy ludzi do czytania książek, ożywimy pracę świetlicową. Wiele metod pracy przejęliśmy już od ludzi radzieckich. Zwiększyliśmy dzięki temu wydajność pracy, ale musimy pamiętać, że wiele jeszcze mamy do zrobienia, aby zbliżyć się do osiągnięć sowchoźników radzieckich.

Niezłomnie realizować będę

wielkie idee Rewolucji Październikowej

Jestem córką robotnika piekarskiego. W dzieciństwie, najmowałam się do różnych usług. O nauce nie było mowy.

Właściwe warunki pracy takim jak ja kobietom umożliwiła dopiero Rewolucja Październikowa, która oddała władzę robotnikom i chłopom. Po raz pierwszy należyte ocenienie mojej pracy spotkało mnie w Związku Radzieckim, gdzie w jednym z Domów Małego Dziecka awansowałam kolejno z posługaczki na niańkę, a później na wychowawczynię.

Po powrocie do kraju, Polska Ludowa, zapewniła mi dobre warunki pracy, umożliwiła awans społeczny. Rozpoczęłam pracę w Roszarni Lnu i Konopi w Koszalinie jako wyładowaczka wagonów.

Od niedawna jestem skarbnikiem koła TPPR, przewodniczącą Zakładowej Rady Kobiecej i społecznym inspektorem pracy. Ostatnio czytam dużo radzieckich czasopism fachowych, by móc jeszcze lepiej uczyć robotnice roszarni, socjalistycznych metod pracy. Opierając się na doświadczeniach radzieckich robotników, podnosimy wydajność pracy i umacniamy zdobycze Rewolucji Październikowej w Polsce.

Emilia Pietniunas

brygadierka Roszarni Lnu i Konopi w Koszalinie

Czesław Walczak - zastępca kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR w Koszalinie

Śmiało wykorzystując wzory radzieckie

Przekształcimy nasze PGR

we wzorowe gospodarstwa socjalistyczne

Niedawno jako uczestnik delegacji robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych, miałem możność zwiedzić kilkanaście radzieckich sowchozów. To, co już na pierwszy rzut oka uderza w spotkaniu z radzieckimi robotnikami, to wielki entuzjazm, wiara w przyszłość, przekonanie o słuszności wielkiej sprawy, o którą walczy Związek Radziecki. Zwiedzaliśmy wielkie miasta i fabryki Kraju Rad, oglądaliśmy wspaniałą Moskwę, miasto nowoczesnych dzielnic robotniczych, oper, teatrów i muzeów, wielkie miasto pokojowego budownictwa.

Nas pracowników i robotników rolnych najbardziej interesowały sowchozy, ich osiągnięcia i rozwój, ich metody pracy. Swe osiągnięcia sowchoźnicy zawdzięczają przede wszystkim ścisłej współpracy radzieckich uczonych, agrobiologów, agronomów i zootechników z brygadzistami i robotnikami.

W pobliżu Moskwy widzieliśmy wspaniale zagospodarowane sowchozy warzywnicze. Na piaskach, przez sztuczne nawadnianie i użyźnianie nawozami powstały wspaniałe plantacje warzyw i owoców.

Na terenie województwa szczecińskiego i koszalińskiego mamy wiele zespołów, które mogły by hodować warzywa, a które ten rodzaj gospodarki całkowicie zaniedbywały. W Planie Sześcioletnim zlikwidujemy to zaniedbanie i na podstawie wzorów radzieckich zbudujemy wiele zespołów warzywniczych w okolicach Pyrzyc, Cedyni. Niektóre PGR koszalińskie rozwiną również ten rodzaj gospodarki.

W sowchozach położonych na wielkich obszarach, wszystkie prace są zmechanizowane. W sowchozie Ciecharnowyj, w kraju Krasnodarskim, który liczy 19 tys. ha, zatrudnionych jest zaledwie 900 ludzi. Jeśli dodamy do tego, że sowchoz jest nastawiony na wszechstronną produkcję rolną, to pozornie wydawało by się, że jest niemożliwością, aby ludzie ci wykonali wszystkie prace. Tylko przy olbrzymiej mechanizacji jest możliwe dobre obrobienie tej ziemi. Sowchoz ten posiada 35 kombajnów, 80 olbrzymich traktorów typu „Stalinec 80", 18 samochodów transportowych i mnóstwo maszyn towarzyszących do pielenia buraków, siania nawozów sztucznych, mechanicznego dojenia krów, sprzętu zbóż itp.

Radzieccy rolnicy umieją dobrze wykorzystać te wspaniałe maszyny. Przy niektórych pracach stosowane są tzw. agregaty. Np. jeden traktor jednocześnie ciągnie pięć siewników, dziennie zasiewa się 150 ha. Wysokie urodzaje są możliwe dzięki stosowaniu płodozmianów według nauki radzieckich uczonych Łysenki, Miczurina, to znaczy 10 polówek. W każdym sowchozie widać doskonałą organizację pracy. Każdy robotnik zna plan pracy swego odcinka i całego sowchozu, każda brygada, każdy człowiek jest tak ustawiony, by jak najmniej tracił czasu, by wydajność jego była jak największa. Szeroko rozwinięte współzawodnictwo przyczynia się do stałego wzrostu wydajności pracy, do stałego podnoszenia się stopy życiowej robotników rolnych.

Przy budowie społeczeństwa socjalistycznego biorą czynny udział również kobiety. Widzieliśmy fermy hodowli koni, obsługiwane wyłącznie przez kobiety. Widzieliśmy kobiety na traktorach i kombajnach.

Rentowność każdego sowchozu jest bardzo wysoka. Prowadzi się tutaj wszechstronną gospodarkę rolną, nie omija się żadnej dziedziny gospodarki. Sowchozy posiadają własne, wielkie ogrody, pola winogronowe, hodowle drobiu, szeroko rozwinięta jest uprawa zbóż przemysłowych. Sowchozy posiadają własne elektrownie, czyszczarnie zboża, przetwórnie win, gorzelnie itp.

Sowchozy otaczają robotników troskliwą opieką. Wszędzie, gdzie byliśmy, widzieliśmy w kołchozach i sowchozach świetlice, doskonale urządzone żłóbki i przedszkola, kluby sportowe i boiska, radiowęzły, szpitale i piękne domki mieszkalne dla robotników. W każdym sowchozie jest zespół amatorski lub śpiewaczy. Robotnicy po pracy zbierają się w świetlicach lub klubach sportowych, urządzają przedstawienia, odpoczywają i bawią się. Ludzie radzieccy nigdy nie poprzestają na osiągniętych już wynikach, można spotkać starych sowchoźników, którzy uczą się, pogłębiają swoje wiadomości, wprowadzają nowe metody pracy.

Gospodarka w sowchozach stale rośnie, stale zwiększa się bogactwo socjalistycznej wsi. Np. sowchoz Wiecyzarna, dawniej zaniedbany folwark kapitalistyczny, w ciągu krótkiego czasu wyhodował 8.000 wysoko kwalifikowanych świń, sowchoz Kubań ponad 10.000 drobiu, a sowchoz Noschod ponad 2.000 bydła. Wydajność z hektara pszenicy wynosi przeciętnie 40 kwintali.

Z tymi wspaniałymi osiągnięciami zapoznawali się nasi robotnicy rolni. Po powrocie będą oni starali się na każdym odcinku wykorzystać jak najwięcej tych doświadczeń.

W województwie koszalińskim stosujemy już wiele metod radzieckich, szczególnie w hodowli jak: ,zimny wychów cieląt, stacje sztucznego zapładniania krów, hodowlę owiec i tabunowy wychów źrebiąt. Teraz po powrocie ze Związku Radzieckiego bogatsi w doświadczenia sowchoźników, będziemy w jeszcze większym stopniu te doświadczenia przyswajać sobie, stworzymy z naszych Państwowych Gospodarstw Rolnych wzorowe gospodarstwa socjalistyczne.

doświadczeń WKP(b)

HUTY SZCZECIN

listycznych zwycięstw

PRACA AGITACYJNA I SZKOLENIE IDEOLOGICZNE POMOGŁY W MOBILIZACJI ZAŁOGI

Osiągnięcia te wyrosły na bazie poważnego wkładu pracy propagandowo - agitacyjnej. Systematyczne odprawy agitatorów prowadzone przez sekretarza KZ pozwalają bieżąco kontrolować ich pracę i pomagają w powiązaniu zagadnień gospodarki zakładu z wielkimi wydarzeniami ogólnopolitycznymi. Dużą rolę w mobilizacji załogi odegrały wydawane co 2 — 3 dni powielane numery gazetki hutniczej. Zawarte w niej krytyczne oceny pracy, rozpowszechnianie cennych doświadczeń, wskazywanie wzorów, spełniły swe zadanie wychowania robotników. W okresie realizacji zobowiązań październikowych Komitet Zakładowy wprowadził nową formę popularyzacji osiągnięć przodujących wytapiaczy w postaci t. zw. „telegramu - błyskawicy", który stał się czynnikiem moralnego oddziaływania na załogę, pobudzając jej ambicję i chęć przodowania.

Przodujący szlifierz, ZMP-owiec Bazyli Utlik.

W obliczu coraz to poważniejszych zadań, wymagających od wykonawców wysokiej świadomości politycznej, organizacja partyjna położyła duży nacisk na szkolenie ideologiczne. 45 proc. wszystkich członków i kandydatów bierze udział w kursach obu stopni. Można obserwować stały wzrost poziomu ideologicznego i zwiększone zainteresowanie dla teoretycznych podstaw marksizmu - leninizmu. W ogniu walki, przy warsztacie pracy wykuło się poczucie kierowniczej roli nie tylko organizacji partyjnej w całości, ale i każdego towarzysza z oddzielna. Towarzysze z huty zrozumieli, że nie można uczyć bezpartyjnych, nie można służyć innym pomocą i przykładem, jeśli nie zdobędzie się samemu tej wiedzy, która jest siłą partii.

Organizacja partyjna wychowuje nowych ludzi. Nie ogranicza się do zapewnienia im możliwości zdobywania wiedzy, ale i nie traci ich z oczu w codziennej pracy, interesuje się jej rezultatami i pomaga znaleźć właściwą drogę w każdej sprawie. Był taki okres, że tow. Grabarczyk traktorzysta zatrudniony przy transporcie wsadu, zaczął zaniedbywać swe obowiązki, spóźniał się do roboty, zmuszając zmianę do postojów. Długa rozmowa w Komitecie Zakładowym, a następnie dyskusja na oddziałowej organizacji partyjnej wywarły wielki wpływ na niezdyscyplinowanego towarzysza. Obecnie tow. Grabarczyk przoduje w pracy, najwyżej ze wszystkich traktorzystów przekraczając normę. Podobnie, rzecz się miała i z tow. Rubackim, któremu surowy sąd i krytyka partyjna pomogły zrozumieć jego błędy. W realizacji Czynu Październikowego tow. Rubacki wykazał, że krytyka ta podziałała na niego wychowawczo i dał przykład prawdziwie socjalistycznego stosunku do pracy.

Rosną kadry budowniczych socjalizmu w hucie. Oto jeden z nich — Michał Giliński przodownik pracy wielkich pieców.

POD KIEROWNICTWEM ORGANIZACJI PARTYJNEJ DO NOWYCH OSIĄGNIĘĆ

PZPR-owcy w hucie kroczą na czele wszystkich kampanii gospodarczych i politycznych. Starają się osobistym przykładem mobilizować załogę. Są organizatorami i przodownikami współzawodnictwa pracy. Dzięki organizacji partyjnej, dzięki postawie jej członków, współzawodnictwo objęło 90 proc. załogi i stało się nieodłącznym składnikiem dnia roboczego. Współzawodnictwo nauczyło załogę nie zadawalać się osiągniętymi sukcesami. Dlatego właśnie ob. Jastrzębski zgłosił w imieniu załogi na uroczystej akademii w Stoczynie nowe zobowiązania wyprodukowania ponad plan 300 ton surówki w listopadzie br., pomimo 4 dniowego postoju remontowego. Czyn Październikowy ujawnił w całej pełni głębie przemian, jakie zaszły w świadomości i postawie załogi, stał się miernikiem wysiłku organizacji partyjnej i poziomu jej pracy polityczno - wychowawczej.

Organizacja partyjna huty Szczecin czerpiąc z bogatych doświadczeń WKP(b), wzorując się na jej osiągnięciach, dała dowód swej dojrzałości politycznej i zdolności kierowania masami. Tym samym socjalistyczne zwycięstwa załogi huty stały się hołdem złożonym wielkiej partii Lenina - Stalina w 33 rocznicę narodzin nowej epoki.

Dzięki postępującej w coraz szerszym zakresie elektryfikacji wsi radzieckiej w wielu rejonach ZSRR stosuje się do prac rolnych traktory elektryczne. Traktory te budowane obecnie seryjnie są wielkim osiągnięciem konstruktorów radzieckich i w stosunku do kosztów eksploatacji dotychczas stosowanych traktorów o motorach spalinowych dają 75 proc. oszczędności.

CYFRY POTĘGI—CYFRY KOMUNIZMU

Cały lud Związku Radzieckiego nazwał wielkie budowy, stanowiące część realizacji wielkiego stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody — budowami komunizmu. Wiele już pisaliśmy na ten temat. Dziś chcemy rzucić kilka bliższych danych o dwóch gigantach, które wyrosną w poprzek Wołgi.

WOŁGA — UŚPIONY TYTAN

Wołga — to największa rzeka Europy. Długość jej wynosi 3750 km. Dorzecze jej zajmuje obszar półtora miliona kilometrów kwadratowych — niemal trzecią część europejskich terenów ZSRR. Nad brzegiem Wołgi leży ponad 30 wielkich miast. Ma ona 300 dopływów, między innymi rzeki tak wielkie, jak Oka, Kama i Moskwa.

Wyżyna Wałdajska, gdzie Wołga bierze początek, leży na wysokości 228 m nad poziomem morza. Poziom Morza Kaspijskiego — zamkniętego morza śródlądowego — leży 26 metrów poniżej poziomu mórz zewnętrznych i oceanów. A więc ogólny spadek wód Wołgi wynosi 254 m na całej długości. Każdy litr wody spadający z takiej wysokości posiada siłę 2,5 kilowata. Ta ilość energii wystarczyłaby dla oświetlenia dziesięciu mieszkań.

Wołga rzuca do morza rocznie średnio 250 miliardów metrów sześciennych wody, czyli 10 tysięcy metrów (10 tysięcy ton) na sekundę. Gdyby woda ta spadała z wysokości 25 metrów jedynie, otrzymalibyśmy olbrzymią ilość energii, równą 3,5 milionom kilowatów. Oznacza to, że na Wołdze można budować hydroelektrownie. Gigantyczne hydroelektrownie.

Wołga posiada poza tym szereg przykrych właściwości. Wody jej spływają w 70 proc. w czasie wiosennych roztopów śniegów. W lecie głębokość Wołgi jest niedostateczna dla żeglugi. Pojawiają się mieliźny, liczne progi, niewielkie lecz niebezpieczne. Dopływy Wołgi mają łączną długość 78,5 tysięcy km, z czego jednak tylko 32 tysiące km wód spławnych. W koryto Wołgi nie mogą wchodzić statki pełnomorskie, żeglujące po Morzu Kaspijskim. Wyładowują one swój towar na otwartym morzu, o 200 km od Astrachania.

Jak z tego widać, z jednej strony kolosalne możliwości wydobycia energii, z drugiej braki wynikające z obecnego reżimu wodnego Wołgi stawiają olbrzymie zadanie przed budowniczymi nowej Wołgi. Wszystkie te zagadnienia rozwiązuje podjęta obecnie budowa dwóch gigantycznych hydrowęzłów — kujbyszewskiego i stalingradzkiego.

NOWA WOŁGA

Przebudowa Wołgi zaczęła się jeszcze podczas drugiej stalinowskiej pięciolatki. W roku 1937 począł pracować najbardziej nowoczesny węzeł wodny — kanał imienia Moskwa.

Połączył on Wołgę z rzeką Moskwą. Stanęła nad nim pierwsza potężna elektrownia wodna iwankowska. W trzy lata później rozpoczęła pracę elektrownia uglicziska, w pierwszych zaś miesiącach wojny — elektrownia szczerbakowska. Wszystkie trzy węzły w ciężkich latach wojny zaopatrywały kraj w energię elektryczną, wszystkie pracują również obecnie.

Tamy tych hydrowęzłów podniosły znacznie poziom wody na Wołdze, ułatwiając żeglugę. Przy każdej z nich powstał wielki zbiornik wodny. Nazywają je dziś „Morze Moskiewskie" i „Morze Rybińskie" (przy zaporze szczerbakowskiej). Powierzchnia np. owego „Morza Rybińskiego" wynosi 4600 km kwadratowych — połowę powierzchni jeziora Onegi. Pojemność tego „magazynu białego węgla" — to 25 miliardów metrów sześciennych wody. Zadaniem tych zbiorników jest podniesienie poziomu wody w górnym biegu rzeki i regulowanie spływu wody.

Rozpoczęte budowy hydrowęzłów w Kujbyszewie i Stalingradzie stanowią nowy, najpotężniejszy etap przebudowy Wołgi. Za kilka lat będzie to szeroka, głęboka rzeka, po której swobodnie będą mogły żeglować statki pełnomorskie. Rzeka stanie się łańcuchem olbrzymich jezior — zbiorników.

CYFRY POTĘGI

Moc obu elektrowni — stalingradzkiej i kujbyszewskiej wynosić będzie łącznie 3,7 miliona kilowatów. To cztery razy więcej niż łączna moc wszystkich elektrowni dawnej carskiej Rosji, to dwa i pół raza więcej, niż moc 30 elektrowni zbudowanych w ramach GOERLO — leninowskiego planu elektryfikacji Związku Radzieckiego. Należy podkreślić, że na wybudowanie elektrowni w zakresie GOERLO planowano 10—15 lat, podczas gdy obie wielkie elektrownie będą zbudowane w ciągu 5 lat.

Elektrownia kujbyszewska i stalingradzka dadzą rocznie 20 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej. Ta ilość pozwoli krajowi zaoszczędzić 10 milionów ton węgla.

Z ogólnej ilości energii—10,1 miliona kilowatogodzin otrzyma Moskwa. Na dystansie 1000 — 1200 km przebiegnie nowa linia wysokiego napięcia. Dla przesłania energii na taki dystans zastosowane będzie niespotykane dotychczas na świecie napięcie 400 tysięcy volt.

Trzecią część wszystkiej wyprodukowanej energii — 6,4 miliarda kWh otrzymają Kujbyszew, Stalingrad, Saratów, Astrachań i inne miasta. Razem więc miasta otrzymają 16,5 miliarda kWh na elektryfikację przemysłu, przedsiębiorstw i do użytku ogólnego.

Ta kolosalna ilość energii pozwoli na zastosowanie w przemyśle w najszerszym zakresie nowych metod produkcji, jak elektryczne wytapianie metali, elektryczne spawanie, hartowanie prądami wysokiej częstotliwości, obróbka metali elektroerozją itp. procesy elektrotechnologiczne. Pozwoli to również na pełną mechanizację i automatyzację całych przedsiębiorstw.

Jeśli chodzi o życie mieszkańców tych miast, to do ich domów wtargną szerokim strumieniem wszystkie urządzenia elektryczne gospodarstwa domowego, elektryczne ogrzewanie, elektryczne aparaty do sprzątania, elektryczne chłodnie, pralnie itp. Powiększy się również sieć zelektryfikowanej komunikacji miejskiej.

Podobnie wtargnie elektryczność do gospodarstwa wiejskiego. 3,5 miliarda kWh zostanie zużytych przy nawodnieniu 14 milionów hektarów ziemi. Rozszerzy się zużycie traktorów elektrycznych do orki i innych prac rolnych. Motor elektryczny wykona te wszystkie prace, które od wieków wykonywali chłopi ręcznie, lub przy pomocy zwierzęcej siły pociągowej. Elektryfikacja transportu i traktorów przyniesie olbrzymie oszczędności paliwa płynnego — benzyny i ropy naftowej.

Linie przesyłowe prądu z elektrowni nadwołżańskich do Moskwy będą jednocześnie pierwszymi magistralami elektroenergii, pierwszymi ogniwami sieci tak wysokiego napięcia — jednoczącej w całość gospodarkę elektroenergetyczną całego kraju.

Widzimy, że człowiek społeczeństwa komunistycznego, człowiek epoki otwartej przez olbrzymie budowy komunizmu, stanie się prawdziwym władcą maszyn i przyrody. Wzrośnie niepomiernie jego dobrobyt i kultura, jego kwalifikacje zawodowe. Zniknie różnica pomiędzy pracą fizyczną, a pracą umysłową.

CYFRY OBOWIĄZKU

O gigantyczności tych dzieł świadczy również zasięg prac przy budowie tam i elektrowni.

Prace ziemne obejmą 250 milionów metrów sześciennych ziemi. W czasie budowy trzeba ułożyć 13 milionów metrów sześć. betonu. Dla porównania przytoczymy, że przy budowie największej elektrowni Europy — Dnieprogesu, wykonano robót ziemnych łącznie na 2 miliony m sześć., betonu zaś ułożono 1,2 miliona metrów. Dla wykonania tych prac skonstruowano szereg niezwykle wydajnych, potężnych maszyn.

Potężne elektrownie, niewidziane napięcia i ilości przesyłanej energii, powodują konieczność wprowadzenia nowych, niespotykanych rozmiarów instalacji urządzeń i maszyn. Dla ilustracji przytoczymy dane odnośnie maszyn krajowej produkcji, funkcjonujących w rybińskiej elektrowni. A więc np. średnica głównego wału generatora wynosi 1,3 metra, waga wirnika generatora — 2.000 ton, wysokość całego agregatu — 35 metrów, czyli wysokość 12 piętrowego domu.

Te oszałamiające cyfry ilustrują wielkość dzieła, podjętego przez lud Związku Radzieckiego, przez cały naród, który ochoczo przystąpił do wykonania gigantycznego dzieła. Cyfry te — to cyfry potęgi, to cyfry komunizmu, którego epokę otwiera swą realizacją olbrzymi plan przeobrażenia przyrody, największe dzieło człowieka na globie ziemskim.

jd

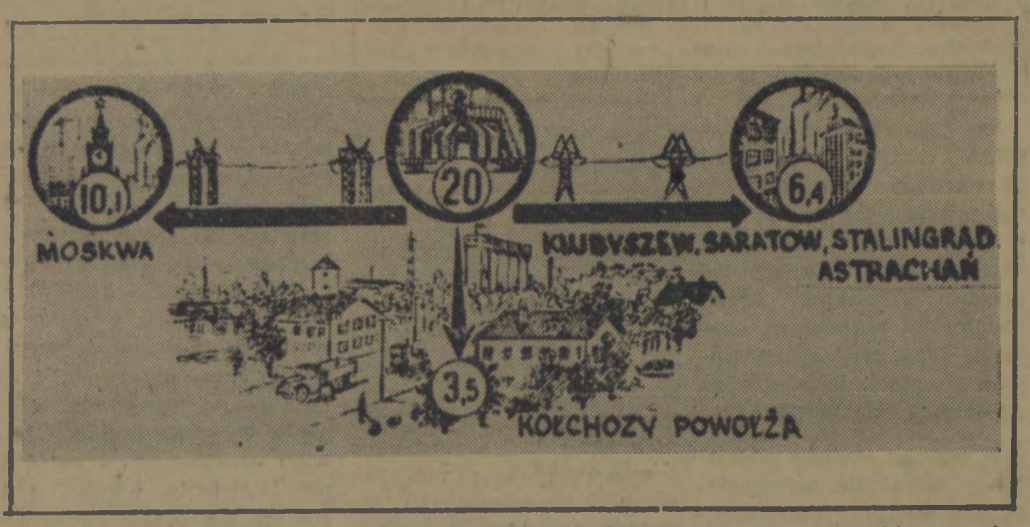

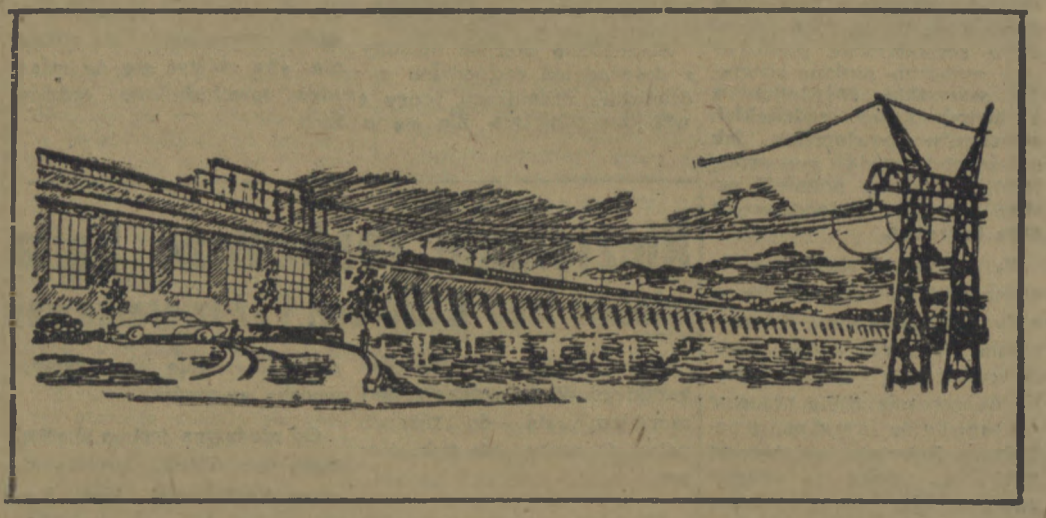

Budowle komunistyczne
to dowód wielkiej siły technicznej ZSRR

W związku z zainicjowanym przez J. Stalina planem zwalczania posuchy w Związku Radzieckim i związaną z tym budową gigantycznych rozmiarów elektrowni nad Wołgą i Dnieprem oraz kanału Turkmeńskiego pozwolę sobie wyrazić swoje zdanie.

Jasne jest, że w Związku Radzieckim zamierzenia te w pełni zostaną zrealizowane dzięki niespotykanym w żadnym innym kraju osiągnięciom na polu techniki, dzięki mechanizacji procesów robocych i wysokiej wydajności pracy, uzyskanej w drodze usprawnień technicznych. Przed siewzięcia tego rodzaju przy prymitywnych środkach technicznych przewyższyłyby życie pokoleń ludzkich.

Człowiek radziecki jednakże ujarzmia siły przyrody, zaprzęga je do pracy. Podczas gdy podżegacze wojenni cały swój wysiłek umysłowy skierowują na cele agresywne, produkcję bomb atomowych, Związek Radziecki wszystkie zdobycze naukowe poświęca dla pokojowego budownictwa komunistycznego. Przekształca przyrodę po to, aby zmniejszyć wysiłek fizyczny człowieka pracującego.

Jakie korzyści przyniesie ludzkości budowa takiego kanału, urządzeń nawodniających z kompleksem elektrowni? 26 milionów ha ziemi, dotąd pustynnej, zamienione zostanie w pola uprawne z bujną roślinnością podzwrotnikową, powstaną tysiące osiedli robotniczych z jasno oświetlonymi domami.

Dla nas budownictwo Związku Radzieckiego winno być wzorem. Powinniśmy się uczyć na przykładach ludzi radzieckich, dążyć do podniesienia swojego poziomu technicznego, zwiększenia wydajności pracy, a co za tym idzie do podniesienia stopy życiowej.

Bogdalski Józef
Technik budowlany SPB

CZŁOWIEK RADZIECKI REALIZUJE najśmielsze marzenia ludzkości

Dziś, gdy świat podzielił się na dwa obozy, na obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele i obóz wojny, kierowany przez imperialistów anglosaskich, coraz lepiej jesteśmy w stanie zrozumieć głęboki sens zwycięskiej Rewolucji Październikowej.

Zdobycze, jakie przyniosła ludzkości zwycięska Rewolucja Socjalistyczna, tkwią nie tylko w przemianach ustrojowych lecz przede wszystkim w konsekwentnym przeobrażeniu człowieka, jego sposobu rozumowania, w tworzeniu nowego, braterskiego stosunku między ludźmi pracy, w dążeniach do gruntownej zmiany warunków bytowania ludzi z perspektywą na wiele, wiele pokoleń.

Rewolucja Październikowa w konsekwencji nie tylko wyzwoliła spod jarzma kapitalizmu i imperializmu ok. 800 mil. ludzi, nie tylko uratowała ludzkość od zagłady i barbarzyństwa, jakie niósł faszyzm, lecz stworzyła ponadto warunki do wykonania nowych, wielkich przedsięwzięć, które w dziejach ludzkości nie istniały nawet w marzeniach. Wybudowanie 1650 km kanałów i 3 nowych potężnych elektrowni wodnych w ciągu 5—17 lat, może być dokonane tylko w ustroju budującego się komunizmu, przez nowego człowieka wychowanego w ustroju socjalistycznym.

15-letni plan zalesienia 6 mil. ha ziemi, celem zwalczenia posuchy zmienia oblicze przyrody wielu rejonów Związku Radzieckiego i nie jest do pomyślenia w krajach imperialistycznych. Bo przecież od 40-tu lat nie została uruchomiona przez kapitał amerykański elektrownia na rzece Kolorado, a od 35-ciu lat nie został zakończony przez kapitalistów węzeł wodno-komunikacyjny na rzece Tennessee.

W czasie, gdy niektórzy „uczeni" krajów kapitalistycznych twierdzą, że wojna jest koniecznością dziejową, bo nie starczyłoby miejsca i chleba na kuli ziemskiej dla normalnego przyrostu ludzi, to kraj zwycięskiego socjalizmu przekonał nas i przekonuje codziennie, jak można bez wojny, wykorzystując osiągnięcia naukowe i techniczne wszystkich pokoleń, stworzyć warunki nowego, sytego i szczęśliwego bytowania dla przyszłych pokoleń, nie skazując na zagładę dziesiątki mil. ludzi, jak to czynili i w dalszym ciągu czynią imperialistyczni zbrodniarze.

Ignacy Wolski